Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Nr. 229 Czwartek, dnia 22 sierpnia 1929 r. Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

DZIAŁA SOWIECKIE GRAJĄ

Bolszewicki pociąg pancerny na terytorjum Chin
Emigranci rosyjscy zbroją się w dalszym ciągu

WIEDEŃ 21, 8. Dzienniki podają z Paryża, że tamtejszy poseł chiński ogłosił następujący komunikat urzędowy:

„Wojska sowieckie przekroczyły dnia 16 b. m. granicę chińską. Wywiązała się trzygodzinna walka pod Dalainor, przyczem wojska chińskie straciły kilku oficerów i 25 żołnierzy. Wojska sowieckie bombardowały tejże nocy kopalnię Dalainor i usiłowały obsadzić i zniszczyć linję kolejową, prowadzącą do Hojalar." (PAT)

WIEDEŃ 21, 8. Według doniesień dzienników z Charbina, sytuacja na granicy chińsko-sowieckiej jest bardzo poważna. Komunikacja telegraficzna pomiędzy Charbinem a miastem Pogranicznaja jest przerwana. (PAT)

TOKJO 21, 8. Korespondenci dzienników donoszą, że w odległości 500 metrów od pozycyj chińskich koło stacji Mandżurja ukazał się wczoraj sowiecki pociąg pancerny. Oddział wojska sowieckiego po opuszczeniu pociągu rozpoczął walkę z Chińczykami pod osłoną ognia artyleryjskiego.

Po walce, trwającej dwie godziny, oddział sowiecki wycofał się.

Chińczycy stracili 30 ludzi, zdobyli jednak znaczną ilość dział i amunicji.

LONDYN 21, 8. Według nadeszłych tu wiadomości z Dalekiego Wschodu wojska sowieckie i chińskie w dalszym ciągu koncentrują się wzdłuż linji wschodnio-chińskiej. (ATU)

LONDYN 21, 8. Narodowy rząd chiński zamianował gen. Lin-Czen-Tona dowódcą sił zbrojnych okręgu charbińskiego. (ATU)

MOSKWA 21, 8. „Izwiestja" donoszą iż emigracja rosyjska w Mandżurji tworzy nowe oddziały zbrojne. W Charbinie, w Zatonie i kilku innych miejscowościach, do oddziałów tych zaciągnęła się młodzież rosyjska, oraz członkowie organizacyj faszystowskich. Dezerterzy z armji chińskiej, którzy przybyli na stację Imar, podali, iż w powiecie hulankińskim, na pograniczu okręgu władywostockiego, koncentrują się oddziały białogwardyjskie. W mieście Mandżurja zawiązał się oddział białogwardyjski, którego dowódcą jest płk. Worosow. W obrębie koncesji leśnej Woroncowa w Miendurzu do oddziału białogwardyjskiego zaciągnęło się 200 osób.

Nowe ofiary Atlantyku

Lotnicy szwajcarscy zaginęli bez wieści

BERLIN, 21.8. O trzech lotnikach szwajcarskich, którzy na samolocie „Młoda Szwajcarja" w poniedziałek wystartowali z Lizbony do Ameryki, brak jest poza doniesieniem z Azorów jakichkolwiek wiadomości.

Zabrali oni ze sobą tylko 2.000 litrów benzyny, co przy obciążeniu przez 3 lotników uważane jest za niewystarczające do przebycia przestrzeni z Lizbony do Ameryki.

NOWY JORK, 21.8. W Nowym Jorku obawiają się, że lotnicy szwajcarscy, o których od 24 godzin brak wszelkiej wiadomości, zginęli.

Wedle obliczeń lotników amerykańskich samolot szwajcarski powinien był przylecieć o godz. 18-ej.

U wybrzeży Atlantyku panuje silna mgła, wobec tego lotnicy prawdopodobnie zmylili drogę i musieli osiąść na morzu.

Strajk włoski w Zagłębiu

Górnicy żądają unormowania długości dnia pracy
Posłowie komunistyczni agitują za strajkiem

Przed dwoma dniami delegaci robotniczy kilku kopalń węgla Zagłębia Dąbrowskiego w porozumieniu z klasowym Związkiem górników przystąpili do akcji, mającej na celu utrzymanie 8-mio godzinnego dnia pracy, obliczonego łącznie ze zjazdem na dół do kopalni i wyjazdem na powierzchnię.

Nazajutrz robotnicy kopalni „Renard" w Sosnowcu opóźnili zjazd do pracy o pół godziny oraz zakończyli pracę o godzinie 13 m. 30 zamiast o 14-tej.

Ponieważ wcześniejszemu wyjazdowi na powierzchnię kategorycznie sprzeciwił się zawiadowca kopalni, robotnicy na znak protestu pozostali na dole w kopalni do godz. 20 m. 30 t. j. 7 godzin, uniemożliwiając w ten sposób podjęcie pracy przez drugą zmianę robotników.

Takie same wypadki miały miejsce w ciągu paru ostatnich dni w „Saturnie" i „Piaście".

Robotnicy kopalni „Miłowice" i „Saturn" pod Sosnowcem w czasie drugiej zmiany w dniu wczorajszym nie pracowali, natomiast odbyli zebranie ze swymi delegatami.

Pod kopalnię „Piast", znajdującą się w pobliżu, przybyli posłowie komunistyczni: Rosiak i Kieruzalski i wygłosili przemówienie agitacyjne, nawołujące do strajku.

W pozostałych kopalniach robotnicy rozpoczęli pracę z półgodzinnem opóźnieniem, nie napotykając sprzeciwu ze strony zarządów kopalni.

W dniu dzisiejszym ma się odbyć szereg konferencyj zarówno samych delegatów robotniczych, jak i przedstawicieli przemysłowców.

Wskutek zajść powyższych na tle czasu pracy, zarządy kopalni „Piast" i „Saturn" ogłosiły wczoraj wstrzymanie na czas nieograniczony pracy w kopalniach motywując to formalnie brakiem zamówień na węgiel.

Zarządy innych kopalń do czasu powzięcia odnośnej uchwały przez Radę Zjazdu Przemysłowców ustosunkowały się do sprawy wyczekująco.

Inspektor pracy podjął interwencję.

Robotnicy kopalń „Piast", „Saturn" i „Miłowice" gromadzą się na placach kopalnianych, jednak wszędzie panuje spokój, nad którego utrzymaniem czuwa także klasowy Związek górników.

Na złość Polakom

obrano Ulitza przewodniczącym kongresu wszechniemieckiego

KATOWICE 21, 8. Według wiadomości nadeszłych z Monachjum, odbył się tam kongres Niemców wszystkich krajów europejskich.

Na przewodniczącego kongresu obrano demonstracyjnie Ottona Ulitza, skazanego przed kilku tygodniami przez sąd w Katowicach na karę 6 miesięcznego więzienia z zawieszeniem na trzy lata, za ułatwianie poborowym dezercji do Niemiec.

Olbrzymi hydroplan niemiecki

odbywa próbne loty

BERLIN, 21.8. Zbudowany w zakładach lotniczych Rohrbacha olbrzymi hydroplan nowego typu „Romar" odbył wczoraj lot próbny na wielkiej przestrzeni przez 5 krajów, a mianowicie: przez Niemcy, Holandję, Anglję, Szwecję i Danję.

„Romar" przeleciał 1.700 klm. w ciągu 11 godzin 20 minut, osiągając przeciętną szybkość 150 klm. na godzinę bez lądowania.

Hydroplan ten ma być użyty do stałej komunikacji między Europą a Ameryką południową.

Major Kubala
obejmie wybitne stanowisko w lotnictwie

WARSZAWA, 21.8. Raport majora Kubali, złożony szefowi departamentu lotnictwa, płk. Rajskiemu, został przedłożony mar. Piłsudskiemu.

Kubala, po wypoczynku w jednem z krajowych uzdrowisk, powróci do Warszawy, celem objęcia jednego z wybitniejszych stanowisk w lotnictwie wojskowem.

Jednocześnie dowiadujemy się, iż kpt. Kowalczyk — po powrocie z urlopu wypoczynkowego — również otrzyma nowy przydział, jednak nie w stolicy, lecz w którejś z formacji lotniczych w kraju. (AW)

Starcia w Jerozolimie
Żydzi biją się z Arabami

WIEDEŃ 21, 8. „Neue Freie Presse" donosi z Jerozolimy, że naprężenie wywołane zajściami przy „ścianie płaczu" o czem już donosiło „Hasło" trwa w dalszym ciągu.

Żydowska rada narodowa i organizacje ortodoksów wręczyły zastępcy wysokiego komisarza nowy protest przeciwko administracji, która nie przeszkodziła demonstracjom arabskim przy „ścianie płaczu", mimo, że wiedziała o zamierzonych manifestacjach.

W dwóch dzielnicach przyszło znowu do starcia. Organizacje żydowskie czynią wysiłki, aby powstrzymać żydów od aktów gwałtu.

Dziś ważą się losy konferencji

Nic nie wróży pomyślnego wyniku obrad

Jedynie Niemcy umiały wykorzystać sytuację

HAGA, 21.8. Sytuacja w Hadze zgodnie z przewidywaniami przedstawia się następująco:

Należy oczekiwać zamknięcia czy też odroczenia konferencji w najbliższych dniach, w czwartek lub piątek, a najpóźniej w sobotę.

W niedzielę — oświadczył Henderson delegacja angielska będzie z powrotem w Londynie.

Wiele nadziei przywiązywano do rozmowy Brianda ze Snowdenem, która odbyła się na herbatce u Adatchiego.

Nadzieje te szybko się rozwiały, a wraz z niemi wszelkie złudzenia na możliwość porozumienia.

Drugim faktem dnia, jest wywiad de legacji włoskiej, udzielony korespondentom amerykańskim.

Włosi w tonie kategorycznym odrzucają nietylko oświadczenie Snowdena, ale też jego pretensje do rewizji planu Younga.

Mocny ton oświadczenia włoskiego powszechnie podobał się w Hadze.

Trzecim faktem dnia, jest zebranie państw zaproszonych u Venizelosa.

Państwa te, które znalazły się w Hadze w sytuacji żałosnej, debatowały, co mają robić.

Ostatecznie doszły do konkluzji, że przyjmują plan Younga pod warunkiem, że uzyskają rekompensaty, obiecane im poza planem.

Zresztą wszyscy mają już dość Hagi i obracania się dokoło siebie, jak w domu warjatów.

Ludzie witają się słowami: Kiedyż wyjeżdżamy, w piątek, czy w sobotę?

To straszne przygnębienie, jakie ogarnęło członków konferencji, ma powody głębokie i uzasadnione.

Któż bowiem przewidzieć może konsekwencje zerwania solidarności francusko-angielskiej właśnie w dziesiątą rocznicę traktatu wersalskiego.

HAGA, 21.8. Dobrze poinformowane koła utrzymują, że Niemcy zwróciły się już oficjalnie do pozostałych mocarstw z propozycją, aby wypłaty reparacyjne odbyły się w dniu 1 września rb. według planu Younga.

BERLIN, 21.8. „Vossische Zeitung" donosi, że głównodowodzący angielskich wojsk okupacyjnych w Wiesbadenie otrzymał telegraficzny rozkaz poczynienia natychmiast wszelkich przygotowań do rozpoczęcia ewakuacji podległych mu wojsk na dzień 1 września rb.

HAGA, 21.8. Dzisiejsze popołudniowe narady komisji czterech państw okupacyjnych, które poprzedziła rozmowa między Briandem, a Stresemannem, doprowadziła do wyznaczenia komisji politycznej na piątek. Dalszy ciąg obrad dzisiejszych komitetu czterech odbędzie się również jutro.

Według tutejszych kół politycznych, konferencja haska weszła obecnie w fazę rozstrzygającą. (PAT)

HAGA, 21.8. Dzisiejsze posiedzenie sześciu mocarstw zapraszających rozpoczęte o godzinie 5.30 trwało około dwóch i pół godzin.

Dalszy ciąg obrad odroczony do czwartku, godz. 10-ej rano.

Niemcy muszą płacić Polsce

w ciągu 37 lat po pół miljona marek rocznie

HAGA 21, 8. O stanowisku Polski w sprawie odszkodowań, korespondent P. A. T. otrzymał z kół delegacji polskiej informacje, dające się sformułować w następujący sposób:

Sytuacja Polski w sprawie odszkodowań jest zupełnie specjalna i odmienna od sytuacji innych państw, albowiem Polska ma prawo do odszkodowań za straty, które poniosła jako część dawnego cesarstwa rosyjskiego, z drugiej zaś strony przyjęła w trakcie pokojowym różne zobowiązania, jako to zapłaty za mienie państwowe na terytorjum, scedowanem przez Niemcy i Austro-węgry, za część długu niemieckiego i pruskiego, za t. zw. dług wyzwolenia i t. p.

Rząd Polski uważa, że te jego zobowiązania pokrywają się z oszkodowań, chociaż poniesione straty przewyższają oczywiście sumę zobowiązań. Pozatem Polsce służy prawo do otrzymania zwrotu w naturze przedmiotów, wywiezionych przez Niemcy z terytorjum Polski, t. zw. prawo restytucji, które zostało zamienione na pewną sumę ryczałtową, jaką Polska otrzymuje stopniowo w ratach rocznych, przewidzianych w planie Davesa.

Plan Younga proponuje wydzielenie na rzecz Polski sumy 500,000 marek złotych rocznie w ciągu 37 lat.

W celu organizacji spłaty rat przez Niemcy i rozdziału rat między państwa wierzycielskie, plan Younga projektuje stworzenie specjalnego Banku Wypłat Międzynarodowych i zakreśla mu bardzo szerokie pole działania, a szczególnie w dziedzinie operacyj finansowych.

Konferencja obecna ma za zadanie uregulowanie spraw finansowych z Niemcami. Daje ona przecież okazję do uregulowania między dawnemi aljantami całego szeregu kwestji finansowych, wynikających z traktatów zawartych z Austro-Węgrami i Bułgarją. (PAT)

Krwawe porachunki

między bojówkami partyjnemi

WIEDEN, 21.8. Nocy onegdajszej pod Wiedniem, w pobliżu miejscowości Erlas, zetknęły się dwie bojówki: schatzbundowców i haimwehr'zystów. Wzmożone ostatnio animozje obustronne znalazły wyraz w powstaniu bójki, podczas której w ciemnościach padło szereg strzałów z obu stron. Jeden z członków grupy „Heimwehry" został zakłuty przez przeciwników.

Nowy ten incydent wywołał duże wzburzenie w Wiedniu i okolicy.

Prasa, bez względu na kierunek, domaga się rozbrojenia bojówek partyjnych.

Wylew rzek

w Indjach

WIEDEŃ 21, 8. Dzienniki donoszą z Londynu, że przerwanie tamy na terytorjum Kaszmiru w Indjach przybiera coraz większe rozmiary. Mieszkańców terytorjum Sindu, położonego niżej, wezwano do opuszczenia swoich siedzib. Z powodu długotrwałych deszczów, wezbrał również Indus, który zalał znaczne przestrzenie Kaipur i Sind. Skutkiem wylewów, wybuchła epidemja cholery. Zachodzi obawa, że wylew Indusu przybierze rozmiary znanej katastrofy nad rzeką Misissipi

Zbrodnia na nasypie kolejowym

Tajemnicza kobieta zaprowadziła ofiarę na miejsce kaźni

Morderstwa dokonano na tle politycznem

Wczoraj nad ranem około godziny 4 maszynista manewrującego parowozu na torze linji obwodowej w pobliżu stacji Stalowej zauważył leżące na nasypie kolejowym zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Podjechawszy bliżej i stwierdziwszy, że żadna natychmiastowa pomoc jest już niepotrzebna, powiadomił o swem od kryciu obchodowego dróżnika, Onufrego Guszkowskiego.

Guszkowski zawiadomił o tem niezwłocznie władze policyjne, które w krót kim czasie przybyły na miejsce.

Nieboszczyk leżał na plecach, ubrany w typową rosyjską czapkę i robotnicze ubranie.

Otrzymał on od tajemniczych sprawców zbrodni śmiertelny postrzał w tył głowy.

Przy zabitym znaleziono w kieszeni marynarki rewolwer hiszpański, z którego jak stwierdzono, dawno nieboszczyk nie strzelał.

Pod ciałem znaleziono jeden z ostatnich numerów popularnego tygodnika humorystycznego.

W bocznej wewnętrznej kieszeni marynarki znaleziono dowód osobisty, wystawiony przez starostwo w Bielsku Podlaskiem na nazwisko Aleksandra Pietruczuka, 37-letniego Białorusina wyznania prawosławnego, b. żołnierza Petlury.

Ostatnio meldowany był w Hajnówce. Jak wynika z dalszego śledztwa, zamordowanego widział około g. 11 wieczorem w towarzystwie jakiejś kobiety woźny wojskowych zakładów samochodowych, Tomasz Małecki.

Szli oni właśnie w stronę nasypu kolejowego, na którym rozegrał się ten krwawy dramat.

Powracających nie widział już Małecki.

Przypuszczać należy, że zabójstwo no si tło polityczne.

Pietruczuk był prawdopodobnie przysłany do Warszawy dla wykonania jakiegoś wyroku i w podstępny sposób został wyprowadzony przez ową tajemniczą kobietę na nasyp, gdzie morderstwo zostało popełnione.

Możliwe nawet, że zabiła go właśnie ta kobieta.

Energiczne śledztwo w tej pełnej tajemnic sprawie prowadzą władze sądowo-śledcze.

Zeppelin

wyrusza dziś do Ameryki

TOKIO 21, 8. W dniu jutrzejszym sterowiec Zeppelin po zaopatrzeniu się w niezbędne materjały pędne udaje się w dalszą podróż naokoło świata. Następnym etapem wypoczynku będzie San-Francisco w Stanach Zjednoczonych. (ATU)

Tragiczny wypadek

podczas procesji

WIEDEŃ 21, 8. Wielce tragiczny wypadek wydarzył się dziś w Budapeszcie podczas uroczystej procesji ku czci św. Stefana. W pewnym miejscu wobec naporu tłumów załamała się balustrada, skutkiem czego szereg osób spadło z pod wyższenia. Dwie osoby zostały zabite. Wskutek upałów u 100 osób notowano wypadki porażenia słonecznego.

Pożar lasów w Kanadzie

trwa w dalszym ciągu

WIEDEN, 21.8. Donoszą z Nowego Jorku, iż pożar lasów nad granicą kanadyjską trwa w dalszym ciągu bez przerwy. Osiedla ludzkie wśródleśne zostały ewakuowane. W akcji ratowniczej bierze udział ludność, skupiona z najdalszych okolic, olbrzymi ten pożar bowiem stanowi duży przedmiot zainteresowania obywateli Stanów Zjednoczonych.

Mimo planowej i na najszerszą skalę zakrojonej akcji ratowniczej ze względu na olbrzymią przestrzeń, zajętą przez ogień i niezwykle utrudnione warunki, jakie przedstawia opanowanie objętego ogniem dziewiczego lasu, trudno ustalić, kiedy pożar zostanie ugaszony.

* * *

SZCZECIN 21, 8. W okolicy Greifenberg spłonęło 1500 morgów lasów i torfowisk. Podobnie około 3,000 morgów lasów spaliło się pod Walczem. Straż pożarna i wojsko nie mogły opanować pożaru, który obejmował pas lasu długości 8 km. i szerokości 2 km.

GIEŁDA

Warszawa, 21-go sierpnia

DEWIZY.

Budapeszt 155.60
Londyn 43.23¾
Nowy Jork 8.90
Paryż 34.91
Praga 26.39
Szwajcarja 171.59

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8.884. Rubel złoty — 4.63¾.

PAPIERY PROCENTOWE.

4 proc. poż. inwestycyjna 118.50—119.00—118.75; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 62.00—62.50—62.25; 5 proc. konwersyjna 46.50.

AKCJE.

Bank handlowy 116.00 — 117.00; Bank Polski 166.00; B. Zw. spół. zar. 78.50; Kijewski 9000; Firlej 51.00; Węgiel 66.75; Lilpop 31.00.

Sentyment socjalistów dla ex-kajsera

W jednym z dzienników belgijskich ukazał się przed kilku dniami wywiad korespondenta tego pisma z ministrem spraw wewnętrznych Republiki Niemieckiej, „towarzyszem" Severingiem. Treścią wywiadu była sprawa ewentualnego powrotu b. kaisera do ojczyzny, którą w listopadzie 1918 roku w popłochu i nie zdążywszy spakować manatków opuścił.

Zdanie ministra niemieckiego, według relacji korespondenta dziennika belgijskiego, jest conajmniej wysoce charakterystyczne, o ile nie wprost sensacyjne. Wszak trzeba wziąć pod uwagę, że jest to minister rządu socjalistycznego, który w stosunku do b. dynastji Hohenzollernów winien być jaknajbardziej nieustępliwy. Czegoż może się świat spodziewać po rządzie niemieckim bardziej „umiarkowanym", skoro „czerwony" p. Severing wypowiada rzeczy, od których błogo się musi robić w sercu każdego junkra pruskiego.

A mówił p. Severing, ni mniej ni więcej, tylko tyle, że gdyby Wilhelmowi podobało się pewnego pięknego poranka zjawić w którymś ze swoich zamków niemieckich, a choćby nawet w samym Berlinie, w pałacu na Unterlinden, to rząd towarzysza Müllera nie widziałby w tem nic nadzwyczajnego i nie uważałby się za obowiązanego do jakichkolwiek zarządzeń ochronnych. Wszystko dlatego, że na mocy powojennych republikańskich ustaw niemieckich, b. kaiser zachowuje obywatelstwo Rzeszy nawet po upływie dziesięciu lat pobytu zagranicą, a ponieważ obywatel niemiecki korzysta w swej ojczyźnie z pełnej swobody ruchu, więc z chwilą wygaśnięcia ustawy o „ochronie republiki" nic nie będzie stało na przeszkodzie powrotowi starego Hohenzollerna do Niemiec. „Tow." Severing nie ograniczył się do stwierdzenia wyłącznie formalnej strony sprawy, przeciwnie, uważał za stosowne podzielić się ze swym interlokutorem spostrzeżeniami osobistemi, jeszcze bardziej ośmiewającemi, niż pogląd na formalną stronę zagadnienia. . . . .

Zdaniem towarzysza - ministra perspektywa powrotu Wilhelma nie powinna spędzać ludziom snu z oczu bowiem obecność b. kaisera wśród jego dawnych wiernych poddanych nie będzie przedstawiała jakiegokolwiek niebezpieczeństwa wobec republiki, ugruntowanej już rzekomo z korzeniami w demokratycznej, spokojnej i ustępliwej duszy ludku niemieckiego. P. Severing nie wierzy w możliwość restauracji monarchji w swym kraju, a ponieważ wysoko ceni dumę i poczucie honoru b. kaisera, więc sądzi, że ten nie potrafiłby mieszkać na ziemi niemieckiej gdzieindziej, jak w zamku cesarskim i że z tego powodu raczej nie korzysta z przysługującego mu prawa powrotu. — —

Oczywiście, nie rozczulają nas ani trochę akcenty sentymentu dla Wilhelma, tkwiące w wynurzeniach dostojnika Rzeszy. Jeżeli wspominamy o całym wywiadzie, to tylko po to, by stwierdzić, że powrót b. kaisera jest w Niemczech moralnie i prawnie zupełnie przygotowany i to do tego stopnia, że nie należy oczekiwać sprzeciwu nawet ze strony socjalistów niemieckich. A że w związku z tym powrotem wzrosną u naszego sąsiada tendencje monarchistyczne, idące w parze z odwetowym imperjalizmem, przekonywuje nas fakt tak wymowny, jak odrzucenie przez parlament niemiecki znaczną większością głosów projektu przedłużenia ustawy o ochronie republiki.

Więc niech p. Severing, „towarzysz" i minister, nie owija prawdy w bawełnę, lecz rżnie prosto z mostu „nie mamy zamiaru sprzeciwiać się powrotowi Wilhelma, albowiem fakt ten uważamy za jedną z podstaw przyszłego odwetu, co do którego istnieje w Niemczech jednomyślność na całej przestrzeni od hr. Westarpa aż do ostatniego ciury w stronnictwie towarzysza kanclerza".

Tak będzie prościej wyraźniej i znacznie uczciwiej.

Zażegnanie przesilenia na Łotwie

(Korespondencja własna)

Ryga, w sierpniu 1929 r.

Utworzony na Łotwie w rezultacie ostatnich wyborów rząd koalicyjny pod przewodnictwem p. Celminsa jednoczy wszystkie ugrupowania prawicowo — centrowe od bloku narodowego do demokratycznego centrum włącznie. Z koalicją współpracują również mniejszości narodowe. Szeroka platforma polityczna rządu nie mogła, oczywiście, wytworzyć zupełnej zgodności poglądów wszystkich członków koalicji. Z pierwszej więc okazji zarysowania się rozdźwięku w łonie gabinetu skorzystała lewica opozycyjna, aby przez zamierzone obalenie rządu Celminsa objąć ponownie — jak to miało miejsce przed ostatniemi wyborami — ster nawy państwowej.

Okazja nadarzyła się nielada. Nowy sejm uchwalił, aby członkowie byłej niemieckiej Landwehry, którzy w latach 1918 — 1920 brali udział w walce o niepodległość Łotwy, korzystali z praw do ziemi narówni z łotewskimi uczestnikami wojny przeciw bolszewikom. Ustawę sejmową ma zatwierdzić jeszcze referendum, które rozpoczęło się przed kilku dniami. Stronnictwa lewicowe, dla których Landwehra była stale „zbrojną reprezentacją baronów Nadbałtyckich", wystąpiły z energicznym protestem przeciw dopuszczeniu landwerzystów do udziału w parcelacji rolnej.

W związku z kampanją „landwehrowską" zaszedł właśnie fakt osobliwy, który mógł z łatwością rozbić koalicję. Wchodzące w skład rządu „demokratyczne centrum" przyłączyło się do wspólnej odezwy opozycyjnej lewicy, która w sposób nader ostry wystąpiła przeciw uchwale sejmowej, głosząc, że zrównanie członków Landwehry z żołnierzami łotewskimi stanowi obrazę dla tych, który walczyli o wolność Łotwy. Odezwa opozycji wzywała obywateli do gremjalnego głosowania przeciw ustawie sejmowej. Sensacyjne to posunięcie, wchodzącego w skład koalicji rządowej stronnictwa, omal nie wywołało przesilenia tem bardziej groźnego dla gabinetu Celminsa, że posiada on zaledwie kilka głosów przewagi nad opozycją w sejmie. Lecz zręczność polityczna premjera uratowała sytuację, przedstawioną urzędowo w ten sposób, że wobec poddania całokształtu sprawy pod powszechne głosowanie, rząd nie jest już obowiązany występować jednolicie.

Z rąk socjalistów wymknęła się doskonała okazja rozbicia koalicji. Stratę tę powetowali sobie niebawem w inny sposób. Rząd wyznaczył Landwehrze zapomogę w wysokości 4900 łatów na odbudowę pomnika poległych w 1919 roku członków niemieckiej organizacji wojskowej. Prasa opozycyjna uderzyła na alarm: gdy w kraju panuje bieda, gdy ofiary zeszłorocznej wielkiej powodzi nie otrzymały subwencji w dostatecznej ilości, gdy się redukuje wydatki państwowe na najżywotniejsze potrzeby, rząd uchwala zapomogę dla antyłotewskiej, niemiecko — narodowej organizacji, która w 1919 roku pod pozorem walki z bolszewizmem prześladowała demokrację łotewską, załatwiając prywatne porachunki wywłaszczonych baronów. „Miarka cierpliwości ludu przebrała", grzmieli trybuni lewicowi: „Rząd stale ustępuje baronom, aby utrzymać mniejszość niemiecką w szeregach koalicji, rzeczą jednak sejmu będzie wypowiedzieć się w tej sprawie".

Zebranie wymaganych przez konstytucję 34 podpisów dla zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej nie nastręczało dla opozycji żadnych trudności. Atak swój socjaliści rozwinęli koncentrycznie, przygotowując pozatem nagłe interpelacje przeciw ministrowi wojny Ozolsowi z powodu przedsięwziętej przezeń reorganizacji armji, przeciw ministrowi skarbu w sprawie kredytów bankowych, oraz kilka innych pomniejszych interpelacyj, mających — w myśl zamierzeń opozycji — „rozsadzić" rząd. We wszystkich bowiem wypadkach usiłowano wygrywać nietyle kwestje zasadnicze, ile panujący w koalicji w poszczególnych sprawach rozdźwięk.

Z wielkiej chmury — mały deszcz. Szef rządu koalicyjnego Celmins zręcznie usunął wszystkie przeszkody. Uchwała o subwencji na odbudowę pomnika przestała być aktualną, gdyż frakcja niemiecka, niewątpliwie ulegając namowom premjera, oświadczyła urzędowo, że zrzeka się zapomogi rządowej. Rozbieżność zdań w łonie koalicji w sprawie reorganizacji armji, w której socjaliści dopatrują się „faszyzacji" wojska, usunięta została przez utworzenie komisji, reprezentującej wszystkie stronnictwa koalicyjne, a mającej na celu docydowanie w sprawie zamierzonych przez ministra wojny reform. Wreszcie osiągnięto w rządzie porozumienie w szeregu pozostałych spraw.

Nadzwyczajna sesja sejmu, która rozpoczęła się 16 b. m., straciła wskutek powyższego posmak sensacji. Posłowie stawili się licznie, obecni byli nawet urlopowani przedstawiciele narodu. W sprawie Landwehry odbył się uporczywy pojedynek słowny między koalicją a socjalistami, lecz wynik był już zgóry przesądzony. Interpelacje opozycji upadały kolejno, odrzucane nieznaczną, coprawda, większością głosów.

Rząd Celminsa utrzymał się przy władzy. Do październikowej sesji sejmu łotewskiego nic już jego istnieniu nie zagraża.

L. D.

Pod dyktando perfidji i manjactwa

Niemieckie pomysły o sojuszu Niemiec z Francją

Głośny projekt sojuszu wojskowego Francji z Niemcami, opracowany przez znanego przemysłowca niemieckiego, Arnolda Rechberga, nie przestaje zaprzątać opinji publicznej Francji, budząc niemal wszędzie nieufność i powątpiewanie.

Projekt ten, który w razie realizacji zmieniłby całkowicie oblicze polityczne Europy, był znany dotychczas jedynie fragmentarycznie i nie pozwalał na zorjentowanie się w istotnych jego dążeniach.

Dopiero przed kilku dniami p. Rechberg wystąpił w piśmie paryskiem „L'Avenir" z wielkim artykułem, w którym rozwinął w całej rozciągłości swój projekt sojuszu francusko - niemieckiego, podając szczegółowo jego warunki.

Sojusz taki byłby, zdaniem p. Rechberga, tylko logicznem następstwem zawartych ostatnio układów między przemysłowcami Francji i Niemiec, które to układy bez zabezpieczenia militarnego straciłyby rychło rację bytu.

Oto treść ścisłej propozycji, jaką ułożył p. Rechberg, jakoby w porozumieniu z wyższymi oficerami sztabu francuskiego i niemieckiego.

Francja i Niemcy gwarantują sobie wzajemnie swoje granice europejskie przeciwko wszelkiej napaści ze strony któregokolwiek mocarstwa trzeciego. Pomiędzy armją francuską i niemiecką ustala się stosunek 5:3, to znaczy, że jeżeli armja francuska liczy 500.000 ludzi, to armja niemiecka, (zrekrutowana, wyekwipowana i uzbrojona w taki sam sposób jak francuska), liczyć ma 300.000 ludzi.

Ustanowione ma być naczelne dowództwo francusko - niemieckie, złożone z generałów Francuzów i Niemców, mających prawo inspekcji wszystkich korpusów wojsk francuskich i niemieckich. Generałowie ci wypracowaliby plany obrony granic francuskich i niemieckich.

Armja belgijska byłaby przydzielona do tej kombinacji. Możnaby również zaprosić Anglję do przyłączenia się do niej w razie, gdyby rząd angielski tego sobie życzył.

Taki układ wojskowy francusko - niemiecki, oparty na sojuszu przemysłowym, uniemożliwi wszelką wojnę w Europie. Francja i Niemcy sprzymierzone byłyby zbyt mocno, ażeby jakiekolwiek trzecie mocarstwo lub jakakolwiek kombinacja mocarstw mogła zaryzykować zaatakowanie takiego bloku. Wówczas naczelne dowództwo francusko - niemieckie mogłoby wglądać we wszystkie szuflady armji francuskiej i niemieckiej, żaden z tych krajów nie mógłby odtąd przygotowywać wojny jeden przeciwko drugiemu.

W układzie wojskowym francusko - niemieckim powinno być także zastrzeżone, że wszelkie nowe wynalazki, mogące być zużytkowanemi do wojny, powinny być zgłoszone naczelnemu dowództwu. Byłoby to jeszcze jedną gwarancją pokoju więcej.

Projekt p. Rechberga, ogłoszony nie bez ukrytej myśli w chwili załamania się rokowań w Hadze, jest oczywiście czystą utopją. Jakkolwiek pozornie przyobiecuje on idylle pokojową w Europie, to jednak w rzeczywistości zawiera ziarno nowych konfliktów w skali światowej. Ostrze takiego sojuszu przemysłowo - wojskowego zwróciłoby się niebawem przeciw rasie anglo - saskiej, i wskazując jej drogę do przymierza, zamieniłoby świat w dwie wrogie półkule.

Z drugiej strony Francja nie zgodzi się nigdy na tak ścisłą współpracę z Niemcami. Aczkolwiek silna duchem i kulturą, cierpi ona oddawna na niedobór urodzin i otwarcie wrót Niemcom, posiadającym wielki instynkt rozrodczy, groziłoby jej rychłem wynarodowieniem.

Dowcipny projekt p. Rechberga, poczęty z obawy o interesy przemysłu niemieckiego, pozostanie zapewne na zawsze pobożnem życzeniem finansisty.

Klęska owocowa w Polsce

Obok braku owoców własnych — drożyzna zagranicznych

Co mówią kupiec-detalista i kupiec-hurtownik

Surowa tegoroczna zima pozbawiła nas owoców. Spustoszenie, którego dokonała w naszych sadach jest olbrzymie. Według przypuszczalnych obliczeń prof. P. Hosera wymarzło: 99% grusz, 50% czereśni, 39% śliw, 29% jabłoni, co czyni 12,500,000 drzew. Cała tegoroczna produkcja owoców, obliczana zgrubsza na 25 miljonów złotych, przepadła.

Próżno wypatruje polski konsument śliw, gruszek. Niema ich wcale. Jabłka, jak pospolite papierówki, których cena w roku ubiegłym wynosiła przeciętnie 1 zł. 30 gr., dziś można dostać w cenie o 100% bezmała wyższej.

Rodzice, rozumiejący wartość odżywczą owoców dla dzieci (a i dla dorosłych posiadają owoce wartość nie małą) — zwracają uwagę na owoce importowane. Cena tych owoców czyni je niedostępnemi dla kieszeni przeciętnego obywatela. Poza takim luksusem, jak brzoskwinie, których cena za kilogram waha się od 12 do 14 zł. inne nie są wcale tanie: winogro na 7—8 zł., melony 4 zł., za kilo, banany 1 zł. 20 do 1 zł. 60 gr. za sztukę, a nawet pomarańcze kosztują półtora złotego. Na kupno owoców może więc sobie pozwolić nie byle kto. Ceny tych owoców były w roku ubiegłym niższe, ale rząd podwyższył cła.

Do klęski braku owoców krajowych doszła drożyzna owoców importowanych.

Wchodzimy do jednej z wielkich owocarni w śródmieściu. Po „dyplomatycznym" wstępie w towarzyskiej rozmowie, zahaczamy o handel.

— Co robić? — mówi nam właścicielka owocarni. Jest zupełnie źle, bardzo źle. Wysokie ceny odstręczają klijentów. Kupiłam dziś np. skrzynkę brzoskwiń 5 i pół kg. po 9 zł. za kilogram brutto. Skrzynka waży 1 kg. 40 dkg., to ile mogę wziąć za kilo brzoskwiń? Mnie samą kosztuje kilo przeszło 12 zł. A jeśli się trafi zgniła? Cenę więc ustalam na 14 zł., ale kto to może zapłacić?

— A winogrona?

—Za marny gatunek, w których jest dużo, ad do 50% braków — płacę 4 zł. A jak się przytem ten towar szybko psuje!

I tak kolejno — wszystkie owoce.

Jeden z właścicieli wielkich składów hurtowych:

— Wszędzie zagranicą owoc jest artykułem pierwszej potrzeby. U nas jest traktowany jako towar luksusowy. Ostatnio na niektóre owoce są ulgi. Zagranicą te ulgi importowe na owoce są powszechne, stawki celne minimalne. To też w Niemczech, czy Austrji pomarańcze, banany, gruszki, są konsumowane przez najszersze warstwy ludności. Kilogram bananów, a więc 10 — 12 sztuk kosztuje mniej więcej 2 zł. 50 gr., u nas w detalu 6 razy drożej.

Tu muszę panu powiedzieć, że w handlu największą wziętością cieszą się banany indyjskie, sprzedawane przez potężny syndykat. Syndykat ten pracuje w bardzo ciekawy sposób. Wysyła mianowicie do Europy banany niedojrzałe do swoich filij, których ma gęstą sieć. W filjach tych banany poddawane są sztucznemu ogrzewaniu i filje rozporządzają stale świeżym towarem. Ten sposób handlu opłaca się zupełnie dobrze syndykatowi, dzięki niskim stawkom celnym w krajach zachodnich. U nas takich filij niema: uniemożliwiają ich powstanie wygórowane cła. Dzięki temu, na zachodzie są możliwe takie ceny, jakie przytoczyłem. U nas cena bananów podraża jeszcze znacznie przesyłka. Musimy kupować towar świeży, i dostawa jest możliwa tylko przesyłką pospieszną. To podraża każdy kg. o 70 gr. Gdyby było możliwe przesyłanie niedojrzałych — koszta przesyłki wynosiłyby około 15 gr. od kilograma.

Cło i koszta przesyłki podrażają podobnie pomarańcze. Dobra pomarańcz eksportowa we Włoszech kosztuje 15 do 20 groszy. Do tej ceny musimy doliczyć 50 do 70 gr. na opłacenie cła i kosztów.

Stosunek rządu do importu owoców jest nieodpowiedni. Nie rząd obmyśla zniżki celne dla owoców pożądanych dla konsumenta, a decydują w tym względzie traktaty, co prowadzi do takich nieumotywowanych anomalji jak fakt, że ostatnie cło na jabłka za 100 kg. wynosi 18 zł., a na gruszki 300 zł., albo jak to, że winogrona cieszą się ulgą cłową, a pomarańcze, znacznie pożyteczniejsze — tej ulgi nie mają.

Nic dziwnego, że w Polsce owoc jest luksusem i ludność nie korzysta z tego pożytecznego produktu.

Kolosalna, olśniewająca...

Wrażenia estońskiego ministra Handlu i Przemysłu

z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu

W czasie swojego pobytu w Poznaniu p. Zimmermann estoński min. Handlu i Przemysłu wobec przedstawiciela P. W. K. był łaskaw wypowiedzieć szereg uwag do tyczących wizyty jego na P. W. K.

Zapytany o bezpośredni powód swych odwiedzin p. minister oświadczył co następuje:

„Do przyjazdu do Poznania skłoniły mnie motywy natury tak uczuciowej, jak i ekonomicznej. Jeżeli chodzi o pierwsze, to nie potrzebuje się długo nad nimi rozwodzić. Wiadomo wszak wszystkim, jak serdeczne stosunki łączą oba nasze narody, a sentyment ten jest wypływem podobieństwa losów, jakie wykazuje historja naszych krajów. I my, bowiem doświadczyliśmy jarzma niewoli, a w konsekwentnej wytrwałej walce z ciemiężycielami stosowaliśmy tę samą metodę, jaką posługiwali się Polacy na ziemiach zachodnich: mobilizacji ekonomicznej. Tem samem przechodzę do momentów natury gospodarczej, które w niemniejszej mierze co przesłanki uczuciowe wpłynęły na moją decyzję wyjazdu do Polski. Chciałem się naocznie przekonać, na podstawie tego co zobaczę na Wystawie, jakie poczyniła Polska postępy w poszczególnych dziedzinach swego życia państwowego w ciągu ostatnich lat. Chciałem się przekonać „de visu" jakie są możliwości wymiany towarów między obu krajami.

A jakie — brzmi następne pytanie — są wrażenia Pana Ministra z P. W. K.?

Zastrzegam się z góry, powiada p. minister Zimmermann, że na pytanie to wystarczającej i wyczerpującej odpowiedzi dać nie mogę; to bowiem co widziałem jest tak kolosalne i olśniewające, że przekroczyło wszelkie moje oczekiwania. Uważam, że tak z punktu widzenia architektonicznego jak i organizacyjnego, Wystawa jest arcydziełem w dziedzinie wystawiennictwa. W równym stopniu imponują nowoczesne wspaniałe w harmonji swych linji główne gmachy i pawilony wystawowe, jak i sięgające do najmniejszych detali zarysy organizacji wielkiego przedsięwzięcia.

Spoglądając czy to na bogactwa nagromadzone i tak umiejętnie przedstawione w Hali Przemysłu Tekstylnego, czy też na cuda, zawarte w wystawach przemysłów elektrotechnicznego, chemicznego, metalowego, a zwłaszcza ciężkiego przemysłu, czy to studjując niezmiernie ciekawą i pouczającą treść wystawy rządowej, czy też upajając się harmonją ekspozycji rolniczej, nie sposób oprzeć się wrażeniu, iż znajdujemy się w obliczu dzieła, jakiego mógł do konać tylko naród, wyposażony w niewyczerpane zasoby energji moralnej i materjalnej. Osłupiałem, kiedy mówiono mi, że wszystko to stworzono w ciągu dwuch lat. Sądzę, że jest to rekord, jakiego dzieje wystaw dotąd nie znają, zwłaszcza, jeśli się zważy, że prace przygotowawcze Wystawy musiały nie mało ucierpieć wskutek wyjątkowej srogości tegorocznej zimy.

Niech mi wolno będzie za łaskawem pośrednictwem prasy wyrazić najszczerszy mój podziw i gorące uznanie dla organizatorów przedsięwzięcia. Ludzie, którzy stali na czele wielkiego tego dzieła, wykazując tyle wszechstronnego zmysłu organizacyjnego i nie znając przeszkód energji dobrze *przysłużyli się swojej ojczyźnie*".

Z kolei p. minister Zimmermann omawia kwestję znaczenia P. W. K. dla rozwoju stosunków handlowych między Polską a Estonją.

„Zdaniem mojem — następstwa Wystawy dla dalszego i coraz bardziej pomyślnego ukształtowania się stosunków handlowych między obu krajami będą bardzo poważne. Odkryliśmy (p. minister przyjechał w towarzystwie dyrektora departamentu Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz członka Zarządu jednego z największych estońskich związków gospodarczych) cały szereg nowych możliwości importowych do Estonji. Dotyczy to zwłaszcza przemysłu chemicznego i elektrotechnicznego, gdyż szereg tych gałęzi przemysłowych sprowadzaliśmy dotąd przeważnie z innych krajów, nie wiedząc nic o istnieniu w Polsce, na tak wysokim poziomie będących, placówek przemysłowych jak te, których eksponaty widzieliśmy na Wystawie To też nie wątpię, że Powszechna Wystawa Krajowa przyczyni się poważnie do nawiązania dalszych stosunków handlowych i zintensyfikowanie tem samem wymiany towarów między Polską a Estonją".

Na ostatnie pytanie, czy społeczeństwo estońskie jest poinformowane o P. W. K., odpowiedział żywo: „Ależ tak, proszę Pana, zainteresowanie u nas dla Waszej Wystawy jest bardzo poważne. Tak jak społeczeństwo nasze śledzi z żywem zajęciem wogóle wszystko co się odnosi do Polski, tak w szczególności interesuje się tą wielką manifestacją pracy polskiej, jaką jest P. W. K. Prasa estońska zamieszcza prawie codziennie krótsze lub dłuższe notatki o Wystawie w Poznaniu. Poza oficjalnemi wycieczkami dużo Estończyków wyjeżdża indywidualnie do Poznania, a jestem przekonany, że w końcowem zestawieniu frekwencji gości zagranicznych, Estonja, mimo stosunkowo niewielkiej liczby swej ludności zajmie jedno z niepoślednich miejsc".

O karach za zwłokę

Orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że w myśl art. 56 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, płatnicy, do których odnosi się postanowienie 1 ustępu tego artykułu, obowiązani są do spłaty zaliczek na podatek od obrotu w terminach ustawą określonych. Dowody wpłat winny być w myśl ust. 3 dołączane do zeznania, przyczem postanawia się, że od niezapłaconych w terminie zaliczek, należy pobierać karę za zwłokę z tytułu zaległości podatkowych. Z przepisu tego wynika, że nieopłacona w terminie zaliczka nie stanowi jeszcze zaległości podatkowej. Stwierdza się natomiast brak w ustawie wszelkich postanowień, odnoszących się do trybu postępowania w przypadku zaliczkach a w szczególności kompetencji i toku instancji.

Dowodzi to, że obowiązek opłaty zaliczek sankcji, ustalonej w art. 56. (końcowy ustęp) żadnej innej sankcji ustawowej nie podała. Wezwanie zatem urzędowe do uregulowania zaliczki, niezaopatrzone w sankcję karną w myśl ustawy, nie nakłada jeszcze żadnego obowiązku na zainteresowanego, a tem samem nie ulega zaskarżeniu prawnemu. Dopiero bowiem po prawidłowem ustaleniu obowiązku podatkowego przez właściwe władze, staje się aktualnym przepis art. 56, a mianowicie ust. o pobieraniu kar za zwłokę od nieopłaconych w terminie zaliczek. Kwestja zatem zaliczek, zależną jest w ogóle od wyników postępowania wymiarowego i nie podlega samoistnemu rozpatrywaniu poza granicami postępowania wymiarowego choćby tylko z tej racji, że żaden przepis nie przewiduje w tym kierunku wymiarowania ich przez organów, które by tu były do tego kompetentne.

Wobec powyższego władza pozwana, niemiała powodu do rozstrzygania środka prawnego, wniesionego przeciwko wezwaniu, a czyniąc to, naruszyła przepisy prawa formalnego, wprowadzając tem samem zainteresowanych w błąd.

Ośm dni w hermetycznej trumnie

Nadzwyczajne doświadczenia fakira — Zmartwychwstanie po ośmiu dniach — Awantury publiczności

W cyrku centralnym wiedeńskim ukończył właśnie swe produkcje rzekomo autentyczny fakir To—Kha. Kazał on się umieścić w hermetycznie zamkniętej trumnie drewnianej, opatrzonej po obu bokach w szklane szyby i zapadł w sztuczny sen kataleptyczny, z którego obiecał sam po 8-u dniach się obudzić. Termin upłynął onegdaj o północy.

Tymczasem już o godz. wpół do czwartej popołudniu dyrekcja została telefonicznie przez jakiegoś anonima zawiadomioną, że fakirowi nie uda się dospać do oznaczonej godziny. Mimo tego ostrzeżenia nie wzmocniono straży przy trumnie.

O wpół do 10-ej wieczór jakaś pani zatrzymała się w tłumie obok trumny i dłuższy czas pozostała na miejscu pomimo, że córka fakira prosiła, by nie zatrzymywała się zbyt długo. Nieznajoma kobieta zaczęła wydawać przeraźliwe krzyki, co zdaje się było hasłem dla wielu obecnych, którzy zaczęli laskami i parasolami bić po trumnie śpiącego, gwizdać, wyć i t. p. Ten piekielny hałas obudził fakira, który w chwilę później młotkiem, leżącym obok w trumnie, rozbił szklane okienko, gdyż w stanie świadomości byłby się niewątpliwie udusił. Drugie okienko rozbił pięścią stojący na straży policjant. Fakira zaczęto trzeźwić wodą, ale pozostał on w trumnie, aby — zgodnie z programem — „zmartwychwstać" dopiero o północy.

Około wpół do dwunastej, otworzono zewnętrzną trumnę, skonstatowano, że pieczęcie i zamki są nienaruszone i przeniesiono wewnętrzną trumnę z fakirem do cyrku, gdzie trybuny były gęsto publicznością obsadzone. Po otwarciu zamku, rozluźnieniu łańcuchów i sznurów, podniesiono wieko trumny, w której spoczywał fakir, cały potem okryty, ale z rumieńcem na twarzy.

Siwa broda urosła przez te ośm dni o centymetr, brzuszek znikł zupełnie. Podpierany przez kilku ludzi, podniósł się fakir i wśród frenetycznych oklasków usiadł na stołku. Za chwilę nic już nie zdradzało, że człowiek ten był przed chwilą w trumnie pogrążony w mrokach śmierci. Twarz różowa, oczy błyszczące, oddech normalny, tempo serca nieco przyspieszone. Przytomność i samopoczucie zupełnie dobre.

Co dziwniejsze, człowiek ten wstał, przeszedł się kilka razy po arenie, wszedł potem na stołek i rozpoczął łamanym językiem niemieckim swoją obronę, a raczej od parcie zarzutów, jakoby miał się dopuścić jakichś nadużyć lub nieprawidłowości w przeciągu swego ośmiodniowego snu. Oświadczył zarazem, że cały swój dochód z ostatniej produkcji chce ofiarować temu, kto nie ośm dni jak on, lecz pięć godzin w tych warunkach w owej trumnie spędzi.

Fakir wraz z córką odjechał do hotelu. Atoli ta publiczność, która przybyła, jak jej zapowiedziano, dopiero na godz. 12-tą w nocy, zażądała zwrotu pieniędzy za bilety.

Samochody bez przednich osi

W tegorocznym paryskim salonie samochodowym, w którym wystawiono cały szereg wynalazków i ulepszeń w dziedzinie samochodowej, szczególną uwagę budzi model samochodu inżyniera de Lavand.

Samochód ten poza zastosowaniem szeregu udoskonaleń, posiada jako najbardziej interesującą nowość osobne resory, dla każdego z przednich kół, nie posiada zaś zupełnie przednich osi. Urządzenie to ma zapobiegać silniejszym wstrząsom.

Drugą cechą charakterystyczną modelu inżyniera de Lavand'a jest umieszczenie dwu kierownic — jednej z przodu wozu a drugiej z tyłu, co ma umożliwiać kierowanie samochodem na zmianę przez dwie osoby bez zatrzymywania wozu i co — jak twierdzi wynalazca — predysponuje ten nowy typ samochodu specjalnie do wyścigów.

Sprytny oszust

w roli posła Reichstagu

W tych dniach niejaki Wilhelm Metzig, z zawodu krawiec stanął przed sądem w Berlinie oskarżony o oszustwo, fałszowanie dokumentów i podszywanie się pod cudze nazwisko. Sąd znalazł się w dziwnem położeniu, niewiadomo bowiem było, co zrobić z tym człowiekiem: wsadzić go do kryminału czy oddać do szpitala dla warjatów. Wszystko przemawiało za tem, żeby uczynić to drugie.

Metzig zwrócił się kiedyś telefonicznie a potem piśmiennie pod nazwiskiem posła do Reichstagu dr. Stolzenburga, do wielkich firm berlińskich, prosząc je jako prezes komisji opieki nad więźniami o poparcie uwolnionych więźniów. Istotnie otrzymał 6 zapomóg, które przejął pod nazwiskiem prawdziwego przewodniczącego tej komisji, inspektora Mohra albo pod innemi nazwiskami. Kiedyś znów, jako poseł dr. Stein, wynajął elegancki pokój, za który nie zapłacił. Przedstawiwszy się właścicielowi pewnej fabryki włókienniczej jako pośrednik handlowy między rosyjską komisją handlową a firmami niemieckiemi, obiecał zrobić zamówienie na 17 tysięcy ubrań i a conto tego wziął jako „próbkę" cztery całe i trzy do połowy kompletne ubrania.

Wszystkie te oszustwa wyszły na jaw. Metzig znalazł się przed sądem — ale oto okazało się, że kłamstwo i oszukańcza żyłka jest chorobliwym objawem, na nieszczęście u niego stałym. Metzig jest patologicznym kłamcą, niebezpiecznym nawet z tego powodu dla otoczenia. Trzeba go oddać pod obserwację psychjatryczną.

Dr. Leppmann, który już kiedyś badał Metziga, dowiedział się od niego, że był nadwornym krawcem i że Wilhelm uciekłszy do Holandji, został mu dłużny wiele pieniędzy. Okazało się, że to wszystko ma jaczenia bujnej fantazji sprytnego zresztą krawca.

Metzig dostał 6 miesięcy. Może się ustatkuje; a może?...

Lekkomyślne żarty

powodem morderstwa

Wśród wielotysięcznej rzeszy robotniczej wszystkich niemal narodowości, pracującej w licznych fabrykach samochodów i samolotów na przedmieściu paryskiem Boulogne, znaleźli zajęcie Łużniak i Szymański, obaj w jednej fabryce, niemal przy tym samym warsztacie.

Pierwszy był tęgi i silny, drugi wątły i słabowity. Łużniak, wziął go sobie za cel ustawicznych kpinek i wyśmiewań, co tamtego doprowadzało do rozpaczy, zwłaszcza, że Łużniak często pozwalał sobie na bolesne żarty wobec innych.

W ten sposób z powodu głupich żartów jeden drugiemu zatruł życie do tego stopnia, że kiedy przed kilku dniami znaleźli się obydwaj na ulicy w Boulogne i Łużniak znowu wyrwał się z kpinkami, wyszydzając cielesną fizyczną niższość Szymańskiego, tamten nagle wydobył rewolwer i trzema strzałami w głowę położył Łużniaka trupem na miejscu.

Przyprowadzony do komisarjatu, nie tylko nie okazał żadnej skruchy, ale przeciwnie oświadczył, że jest bardzo rad z tego, co zaszło, choćby nawet miał to własnem życiem zapłacić.

Profesor uniwersytetu

skazany na śmierć

Z Nowego Yorku donoszą: W mieście Columbus w stanie Ohio ukończył się onegdaj od 4 tygodni trwający proces przeciw 42-letniemu prof. uniwersytetu w Ohio, Dr. Jamesowi H. Snook. Zamordował on przed kilku miesiącami swoją kochankę, studentkę Theore Hix.

Oskarżony tłumaczył swój postępek nie odpartym patalogicznym przymusem, który obudził się w nim na widok kochanki.

Ponieważ widział, że taka obrona na przysięgłych nie robi wrażenia, zmienił taktykę i oświadczył, że w tym dniu popadł w zatarg ze studentką, która mu groziła rewolwerem a on broniąc się uderzył ją młotkiem w głowę. Jednakże stwierdzono, że w krytycznym dniu Theora Hix nie miała żadnej broni przy sobie.

Po krótkiej naradzie sąd przysięgłych skazał mordercę na śmierć bez prawa łaski. Profesor uniwersytetu dostanie się przeto na krzesło elektryczne.

WHITMAN CHAMBERS 11

„DON KOJOT"

PRZEDRUK WZBRONIONY.

Gayle, zajęta właśnie zdejmowaniem kapelusza, odwróciła się prędko i stanęła przed ojcem twarz w twarz. Wzrost jej wynosił zaledwie pięć stóp i jeden cal, ale trzymała się prosto i wyglądała na wyższą. Była zgrabna i wysmukła niczem młoda sosenka, która wyrosła w zasłoniętym od wiatru kąciku. Oczy miała czarne o powłóczystym wyrazie. Były to ogromne oczy, które nadawały jej dziecinny wygląd, nielicujący z drugiej strony z energiczną, dobrze rozwiniętą brodą. Długa jazda z miasta umalowała jej policzki na silnie różową barwę.

— Tatuś ze mnie żartuje — rzekła niepewnie.

Dorrington potrząsnął głową i uśmiechnął się przymusem.

— Nie, niestety, Gayle. Nie mamy dosyć pieniędzy na zapłacenie ludziom i jednocześnie prowadzenie robót. Telefonując do Chandlera, wspomniałem mu coś niecoś o sytuacji. Powiedziałem mu wprost prawdę.

— Nie mówił mi o tem — odrzuciła szybko dziewczyna. — Wiem, że z tatusiem rozmawiał. Jedliśmy właśnie obiad. Ale nie wspomniał ani o napadzie, ani o zamknięciu kopalni.

— Nie chciał ci psuć zabawy.

W głosie starszego człowieka zabrzmiała mimowolnie nuta goryczy. Gayle podeszła do niego, otoczyła ramieniem jego szyję i zgarnęła z czoła potargane białe włosy.

— Jestem pewna, tatusiu, że tak źle nie jest, jak się tatusiowi zdaje. Jakoś damy sobie radę, i znajdziemy to stare gniazdo.

— Nie wiem, jakim sposobem.

Panienka odwróciła głowę. Przez chwilę milczała, poczem rzekła z wahaniem:

— Myślę, że Wilcox pomógłby — gdyby go tatuś poprosił.

Dorringtonn potrząsnął energicznie głową.

— Nie. Tego nie zrobię. Wilcox Chandler i ja byliśmy w niezgodzie od samego początku. Ciągle krytykował moje zarządzenia.

— Nigdy tego nie słyszałam — przerwała półgłosem dziewczyna...

— Och, nie przyszedł i nie powiedział tego wprost. To były drobne ukłucia, które dojadły mi do żywego. Nie, nie zwrócę się do Wilcoxa Chandlera. Prędzej ponie chałbym całego interesu i wynająłbym się jako robotnik.

Gayle usiadła i zapatrzyła się w ogień. Trwało to dobrą chwilę.

— Uważam, że tatuś jest dziecinny — rzekła wkońcu. — Wy mężczyźni, jak ten, powinien tatuś schować dumę do kieszeni.

— Właśnie to jest taki wypadek, w którym nie może być o tem mowy.

— Ale ja jestem pewna, że pomógłby tatusiowi z przyjemnością — nalegała Gayle.

— Nie. Nie pójdę do niego! — oświadczył stanowczo Dorrington. — To byłoby to samo...

Urwał i twarz jego oblała się rumieńcem.

— Co?... — zapytała miękko córka.

— Co przehandlowanie cię za kilka tysięcy dolarów celem poratowania kopalni.

Dziewczyna podskoczyła na krześle. Przez chwilę patrzyła na ojca, poczem jej czarne oczy nakryły się powoli powiekami, a twarz i biała szyja opłynęły różowością. Oddychała bardzo szybko. Wreszcie odezwała się, siląc się na spokój:

— Tatuś nie jest bardzo sprawiedliwy.

— Nie? Może być, Gayle — odpowiedział z lekkiem wzruszeniem ramion. — Ale w ciągu ostatniego miesiąca czułem, że tylko jedna rzecz powstrzymuje cię od wyjścia za Wilcoxa Chandlera, mianowicie moja pozycja. Nigdy się z nią nie wypowiadałem, pomimo to wiedziałem, że czytasz mi w myślach.

Dodał pokornie:

— Nieprawda, Gayle?

Skinęła głową bez słowa, nie patrząc mu w oczy.

— Nie chciałem, żebyś za niego wychodziła, bo czułem, że ciebie niewart. Jesteś jeszcze bardzo młoda. Nie znasz się na ludziach. Za parę lat będziesz w stanie lepiej ich sądzić. Olśniewają cię jego zaloty i bogactwo ale w głębi serca wiesz, że to nie jest człowiek dla ciebie. A jednak, gdyby nie wzgląd na mnie, wyszłabyś za niego choćby jutro.

Podszedł do córki i usiadł na poręczy fotelu, na którym siedziała. Wziął ją ręką pod brodę i przechylił wtył, aż spotkała się z jego wzrokiem.

— Nieprawda, Gayle?

Odpowiedziała jakby głosikiem:

— Prawda, tatusiu.

Wstał szybko i przeszedł się kilka razy po pokoju. Poczuł się nagle ogromnie nieszczęśliwy.

— Rozumiesz teraz — zapytał po chwili milczenia — dlaczego nie chcę prosić o pieniądze Wilcoxa Chandlera? Gdybym przyszedł od niego pomoc, nie mógłbym mu odmówić, gdyby prosił o twoją rękę.

(d. c. n.)

KRONIKA

SIERPIEŃ **22** CZWARTEK

DZIS: Symforjana
JUTRO: Filipa i Benicjusza

Wsch. słońca g. 4 m. 30
Zachód „ g. 18 m. 49

Ws. księżyca g. 20 m. 17
Zachód „ g. 6 m. 48

Jakie podatki należy uiścić do 31 b. m.

W dniu 31 b. m. upływa ostateczny termin płacenia trzeciej raty podatku lokalowego za rok 1929 oraz drugiej raty podatku przemysłowego za rok 1929. Po upływie tego terminu należność ściągnięta będzie w drodze przymusowej wraz z procentami i karami za zwłokę. (p)

Nowa poczekalnia na rynku Bałuckim

W najbliższym czasie ma być zbudowana na Bałuckim Rynku nowa poczekalnia dla pasażerów tramwajów podmiejskich.

Tramwaje podmiejskie podchodzić będą pod samą poczekalnię, obok której znajdować się będzie przystanek tramwajowy. (p)

Nieszczęśliwy upadek do piwnicy

Mieszkaniec Rudy Pabjanickiej Konstanty Łos zamieszkały przy ulicy Romana 30 zostawił przez zapomnienie otwarte drzwi od piwnicy i wpadł do niej, kiedy bez światła przechodził przez pokój.

Do ciężko rannego, który uległ złamaniu dwuch żeber wezwano pogotowie kasy chorych które udzieliło mu pierwszej pomocy. (p)

Nie telefonować podczas burzy

Pomimo wielokrotnych upomnień i napisów w książkach telefonicznych, abonenci korzystają z telefonów podczas burzy połączonej z grzmotami i piorunami.

Dyrekcja telefonów ostrzega abonentów przed korzystaniem z aparatów podczas burzy, gdyż niejednokrotnie może to być przyczyną przykrej w konsekwencji katastrofy. (bip)

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują apteki Pawłowskiego (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10) (b)

Wypłata zasiłków dla pracowników umysłowych

Wypłata zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych za sierpień odbędzie się w dniu 27 b. m.

W dniach 28 i 29 b. m. przyjmowane będą reklamacje tych, którym zasiłków nie wypłacono, a ewentualne wypłaty po reklamacjach odbędą się w dniu 30 b. m.

W Łodzi korzysta obecnie z zasiłków 60 bezrobotnych pracowników umysłowych.

Napad na dyrektora banku

Onegdaj wieczorem w Aleksandrowie miał miejsce napad na dyrektora banku kredytowego p. Przytyckiego.

Gdy dyrektor Przytycki z większą sumą pieniędzy szedł do domu, napadł go jakiś opryszek i powaliwszy na ziemię, usiłował wyrwać mu teczkę z pieniędzmi.

P. Przytyckiemu udało się wyrwać z objęć napastnika i wszcząć alarm, wskutek czego zebrali się przechodnie i przechodzący niedaleko policjanci, którzy puścili się w pogoń za uciekającym bandytą.

Po krótkim pościgu napastnika schwytano i dostawiono do więzienia do dyspozycji sędziego śledczego. (bip)

Huragan nad Łęczycą

Gwałtowna nawałnica wyrządziła olbrzymie straty

7 gospodarstw poszło z dymem

Onegdaj szalała niesłychanie silna burza nad całym powiatem łęczyckim. Wicher który dochodził do niezwykłej siły zrywał dachy nad domami i wywracał słupy telegraficzne.

W samej wsi Węglewice pow. łęczyckiego wicher przewrócił 6 grubych topoli i wyrwał kilkanaście słupów telegraficznych. W zabudowania Wincentego Marczaka w tejże wsi uderzył piorun, powodując pożar stodoły i obory. Wszystko spłonęło, straty wynoszą 10,000 zł. Ogień podsycany wiatrem przerzucił się na sąsiednie zabudowania należące do Antoniego Sienny, które również całe poszło z dymem. Straty wynoszą 7,500 zł.

We wsi Parzęczew piorun uderzył w zabudowania, należące do Gustawa Modrowa powodując pożar. Pozatem dwa dalsze pioruny spaliły gospodarstwa Władysława Chmielińskiego i Adolfa Szteigerta.

Straty wynoszą przeszło 30,000 zł.

We wsi Smardzew pow. łęczyckiego piorun uderzył w komin domu mieszkalnego należącego do Józefa Mazurka, powodując również pożar. Spłonęły wszystkie zabudowania. Straty wynoszą 14,000 zł. (p)

Nowy gmach szkolny

został oddany do użytku

W dniu wczorajszym przyjęty został przez władze miejskie i państwowe władze szkolne nowo-wybudowany gmach szkolny przy ul. Aleksandrowskiej Nr. 124.

Gmach ten wybudowany zgodnie z wymogami technicznemi Min. Wyzn. Religijnych i Oświecenia Publicznego posiada 13 sal wykładowych salę gimnastyczną, salę robót, salę nauki gospodarstwa domowego, gabinet przyrodniczy i t. d.

W gmachu szkolnym urządzone jest również kąpielisko (natryski) co będzie miało niezwykle dodatni wpływ na poziom higjeny wśród dziatwy, uczęszczającej do tej szkoły.

W gmachu tym umieszczona zostanie z początkiem nowego roku szkolnego łeńska szkoła powszechna Nr. 17.

—o—

Tragedja podwójnej narzeczonej

Młoda żydówka popełniła samobójstwo

nie wiedząc, za kogo ma wyjść zamąż

Przed dwoma laty bardzo przystojna łodzianka p. Bronia Flajszhaker zakochała się w młodym bieraliście Maksie Sztrumie.

Wspólnemi siłami przy pomocy ojca Flajszhakerówny młodzi kupili sobie niewielki sklep spożywczy przy ul. Cegielnianej Nr. 2 i pokoik przy tejże ulicy pod numerem 9, gdzie mieli po ślubie zamieszkać.

Tymczasem pewnego dnia dowiedzieli się, iż przyjechał z Ameryki młody kuzyn Flajszhakera, właściciel bardzo wielkiego składu i fabryki w Brooklynie. Młody amerykanin, któremu kuzynka bardzo się podobała spytał ojca jej czy panna jest wolna, bo ma szczerą chęć z nią się ożenić.

Na wiadomość o tem stary Flajszhaker, któremu szalenie imponował dolarowy kuzynek i jego miljony, postanowił wydać za niego swą córkę, która się chętnie na to zgodziła.

Nowi narzeczeni wyjechali do Buska, gdzie wesoło spędzili dwa miesiące.

Po upływie tego czasu przyjechali do Łodzi, gdzie piękną Bronię powitał z otwartemi ramionami stęskniony Sztrum.

Po powrocie stary Flajszhaker wspólnie ze swoim amerykańskim kuzynem ustalili już datę ślubu i postanowili wspólnemi siłami wyrugować Sztruma ze sklepu, kupionego częściowo za pieniądze starego Flajszhakera.

W godzinach porannych Flajszhaker w towarzystwie kilku znajomych udał się do sklepu Sztruma i zażądał by ten wyniósł się zaraz, ponieważ sklep ma być sprzedany, a pieniądze zostaną przeznaczone na wiano dla Broni.

Na tem tle doszło do poważnej kłótni, która zamieniła się wkrótce w bójkę. Adherenci p. Flajszhakera napadli na Sztruma i pobili go do krwi, przyczem zdemolowali całkowicie urządzenie całego lokalu.

Bronia przypatrywała się tej scenie z rozbitem sercem, a kiedy zobaczyła, że z ran, zadanych Sztrumowi, płynie krew wybuchła spazmatycznym płaczem.

W międzyczasie na miejsce bójki zawezwano policję i pogotowie.

Po opatrzeniu wszystkich uczestników bójki, policjanci zaprowadzili ich do komisarjatu, gdzie wszystkim spisano odpowiedni protokuł.

Bronia, płacząc nad swym losem, błądziła tymczasem ulicami miasta i w ciężkiej rozterce duchowej za posiadane przy sobie pieniądze kupiła większą dozę jodyny, którą wypiła w jakiejś bramie przy ul. Zielonej.

Przechodnie, widząc wijącą się z bólu dziewczynę, pospieszyli jej na ratunek i zaalarmowali pogotowie ratunkowe.

Lekarz pogotowia po zastosowaniu pierwszych zabiegów, przewiózł ją w stanie ciężkim do szpitala Św. Józefa. (p)

Ważne orzeczenie dla kupców

Nie wolno odrzucać ksiąg handlowych

bez ważnych powodów

Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał za fałszywe dotychczasowe postępowanie komisyj szacunkowych i odwoławczych przy badaniu ksiąg handlowych, które odrzuciły księgi handlowe pewnego przedsiębiorstwa tylko wskutek tego, że na cały szereg wydatków nie było dowodów, potwierdzających je.

Trybunał po rozpatrzeniu sprawy stanął na stanowisku, że kodeks handlowy jak również i ustawa o podatku dochodowym nie przewidują specjalnych norm w sprawie prowadzenia ksiąg handlowych i dlatego też płatnikom przysługuje prawo prowadzenia ksiąg według dowolnego systemu, uznanego jednak przez wiedzę i przez świat handlowy.

W wypadkach gdy księgi zostały odrzucone komisja winna podać dokładny powód tego kroku aby dać możność płatnikowi wniesienia ewentualnego odwołania przeciwko tej decyzji. (p)

Międzypaństwowy Zjazd Izb

Przemysłowo-Handlowych

w Poznaniu

W dniach 25 i 26 b. m. odbędzie się w Poznaniu międzypaństwowy zjazd Izb Handlowo-Przemysłowych: Austrji, Bułgarji, Czechosłowacji, Grecji, Jugosławji, Rumunji, Turcji, Węgier oraz Polski.

W pierwszym dniu zjazdu odbędzie się zebranie plenarne, następnie uczestnicy zjazdu zwiedzać będą Powszechną Wystawę Krajową. Delegaci podejmowani będą przez pełniącą rolę gospodarzy Izbę Przemysłowo-Handlową w Poznaniu.

W drugim dniu zjazdu pracować będą poszczególne komisje krajowe.

Z ramienia Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi wezmą udział w zjeździe pp.: prezes Izby — Robert Geyer, dyrektor — inż. Karol Bajer i wicedyrektor — dr. Herbert Sand Izbie łódzkiej powierzony został do opracowania referat o całokształcie stosunków gospodarczych polsko-rumuńskich.

Niezależnie od udziału oficjalnej delegacji Izby Łódzkiej w obradach zjazdu Izba ma możność udostępnienia udziału w nim przedstawicielom poważnych firm eksportowych, interesujących się wywozem z okręgu łódzkiego do wymienionych krajów.

Firmy, które pragnęłyby wziąć udział w zjeździe poznańskim winny niezwłocznie zgłosić się telefonicznie do Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.

„Magistrackie" tempo prac

przy asfaltowaniu ulicy Piotrkowskiej

ma być wzmożone

W dniu wczorajszym magistrat wystosował pismo do dyrektora Polskiego Towarzystwa Asfaltowego, wzywające naczelnego dyrektora tejże firmy p. Kęskiego do natychmiastowego przyjazdu do Łodzi.

Pismo to wysłane zostało w związku z powolnem prowadzeniem robót nad odcinku między Przejazdem a Nawrotem.

Spodziewać się należy że po bytności dyrektora Kęskiego w Łodzi tempo prac nad asfaltowaniem ulicy Piotrkowskiej będzie wzmożone. (p)

Nie będziesz moją i niczyją...

Krwawy dramat miłosny

Ponury koniec dzikiego kochania

Mała izdebka w bramie domu Nr. 19 przy ul. Kruczej, w Warszawie — dyżurka dozorcy stała się terenem krwawego dramatu, na tle miłosnem.

Wieczorem o godz. 9—ej, wśród gwaru i szumu wielkiej 4—o piętrowej kamienicy rozległy się nagle szybko, jeden za drugim 3 strzały. Zaraz potem dały się słyszeć rozdzierające krzyki.

Gdy zaalarmowani lokatorzy i przechodnie z ulicy wpadli do małej dyżurki oczom ich ukazał się straszny widok.

Na podłodze koło łóżka w ciasnej izdebce leżała w kałuży krwi młoda dziewczyna wydając ciche jęki. Tuż obok, głową ku ziemi przerzucony przez wywrócone krzesło wisiał policjant w mundurze. Pozatem w izdebce znajdowały się jeszcze dwie kobiety: jedna starsza i druga w średnim wieku przeraźliwie zawodzące.

Była to dozorczyni Łatkiewiczowa, wraz ze swą córką wdową, od lat 15—tu zamieszkała w tymże domu. Mieszkała ona wraz ze swemi 3—ma córkami w drugiem podwórzu w prawej oficynie zajmując również dyżurkę.

Najstarsza córka garbuska była na jej utrzymaniu, druga w średnim wieku Zofja, krawcowa, zamężna, nazwiskiem Cypryjak, nie żyła ze swym mężem, robotnikiem, zamieszkałym przy ul. Grzybowskiej 49, wreszcie trzecia najmłodsza lat 20—cia, Stasia, najbardziej ukochana przez matkę, pomagała jej przy gospodarstwie.

Ona to właśnie leżała w przedśmiertnych drgawkach na podłodze.

Wreszcie syn 30—letni Stefan, mularz mieszka stale w Wilanowie.

Sprawca strzelaniny posterunkowy policji konnej Kazimierz Budziejewski, mężczyzna lat 32, żonaty, nie żyje ze swą żoną, która mieszka przy ul. Sto— Krzyskiej. Materjalnie był względnie nieźle wyposażony, gdyż poza swemi obowiązkami służbowemi zajmował się on trenowaniem koni, co mu dawało około 300 zł. miesięcznie dochodu .

Przed pół rokiem Budziejewski poznał przystojną, zgrabną z kruczemi włosami, Stasię, którą gorąco ukochał. Po pewnym czasie zaczął bywać u Łatkiewiczowej, występując w roli narzeczonego.

Początkowo wdowa dozorczyni dość przyjaznym wzrokiem spoglądała na policjanta, tembardziej, że i Stasia mu sprzyjała.

Gdy jednak doszło do wiadomości kobiet, że Budziejewski jest żonaty, zaczęły się odnosić one nieprzychylnie do posterunkowego.

Budziejewski mimo to w dalszym ciągu bywał u Stasi, zaklinając ją na wszystko, aby z nim żyła, gdyż kocha ją do szaleństwa. Dozorczyni ze względu na osobę policjanta krępowała się wymówić mu bywanie w domu, natomiast syn — mularz, kilka razy w czasie pobytu w Warszawie miał rozmowy na ten temat z Budziejewskim, prowadzone w tonie bardzo ostrym. Ostatnio, gdy policjant przekonał się, że wszelkie słowa jego są daremne począł nawet grozić, że ją zabije

Wczoraj o godz. 6—ej przyszedł on jak zwykle w odwiedziny, przynosząc ze sobą wódkę.

Dość często bowiem w małej dyżurce dozorczyni, odbywały się hałaśliwe libacje.

Tym razem przy biesiadnym stole zasiedli: Łatkiewiczowa z córkami Zofją i Stasią oraz Budziejewski. Pod wpływem alkoholu, gdy usłyszał on jeszcze raz kategoryczne słowa odmowy, nagle wydobył rewolwer „Nagan" i ze słowami: „Nie będziesz moją i niczyją", dał dwa strzały do młodej dziewczyny, sam zaś skierował lufę w swe usta i padł na ziemię tuż koło ukochanej.

Wezwane Pogotowie zastało już stygnące zwłoki ofiary dzikiej miłości Budziejewskiego, pozostawiając trupa Stasi na miejscu, zaś sprawcę zabójstwa przewiozło w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus, gdzie przy łóżku jego stoi policjant.

Widok zabitej ukochanej Stasi przyprawił nieszczęśliwą matkę o szaloną rozpacz. Chwilami odchodzi ona od zmysłów, robiąc wrażenie niepoczytalnej.

Ponure zabójstwo w całej okolicy wywołało niezwykłe wrażenie.

Bohaterski czyn wywiadowcy

Dwie ofiary kąpieli uratowane od zatonięcia

Letnisko w Sulejowie pod Łodzią było wczoraj terenem dramatycznego zajścia. W stawie pod Sulejowem kąpała się p. Hirszfang ze swym dziesięcioletnim synkiem. W pewnej chwili chłopiec oddaliwszy się nieco od brzegu począł tonąć. Przerażona matka usiłowała pospieszyć dziecku na ratunek, lecz natrafiwszy na głębie poczęła również tonąć.

Świadkiem tragicznego zajścia był w tym czasie wywiadowca policji piotrkowskiej Franciszek Jarosimski.

Dzielny wywiadowca wskoczył do wody, wyratował p. Hirszfangową a następnie pospieszył na ratunek jej synowi, który już był pod wodą, jednak wywiadowca, dzielny pływak, nurkując zdołał i jego wyratować.

Publiczność zgotowała wywiadowcy gorącą owację. (p)

Zakupy sowieckie w Łodzi

Ogólna suma ma wynieść 1 miljon dolarów

W związku z trwającemi od pewnego czasu pertraktacjami między Torgpredem a przemysłem łódzkim przybył do Łodzi jeden z członków handlowej misji sowieckiej w Warszawie p. Sergjusz Mandelsztam który przeprowadzi szereg konferencyj z zainteresowanemi fabrykami łódzkiemi.

Rozmowy te prowadzone z przerwami od szeregu miesięcy dotyczą tranzakcji która ma wynosić przeszło 1 miljon dolarów. Niestety jednak warunki stawiane przez przedstawicielstwo handlowe sowieckie, które domaga się długoterminowego kredytu, są niemożliwe do przyjęcia, ponieważ przemysł łódzki nie miałby możności dyskontowania weksli sowieckich.

Te właśnie sprawy poruszane będą na dzisiejszych konferencjach p. Mandelsztama z przemysłowcami łódzkiemi.

W razie dojścia do porozumienia należy się spodziewać pewnego odprężenia na łódzkim rynku manufakturowym. (p)

Bilans handlu zagranicznego w lipcu

Wywóz zwiększył się o 38.550 tysięcy złotych

Według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego przywieziono w lipcu r. b. 473.293 tonn towarów, wartości 266.440 tys. zł., wywieziono zaś 2.139.901 tonn towarów, wartości 276.441 tys. zł. Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego w miesiącu lipcu wyniosło 10.001 tys. zł. W porównaniu do czerwca wywóz zwiększył się o 348.233 tonn, oraz 38.550 tys. zł., przywóz natomiast zmniejszył się o 53.122 tonn oraz 5.311 tys. zł.

JAK POWSTAŁA NADWYŻKA?

Aktywne saldo naszego bilansu handlowego za lipiec r. b. w wysokości 10 milj. 400 tys. zł. przypisać należy zmniejszeniu się nieznacznemu importu i wydatnemu powiększeniu naszego wywozu. Według obliczeń prowizorycznych wartość przywozu do Polski w lipcu wynosiła 266.400.000, podczas gdy wywóz wynosił wartość 276.800.000. W dziedzinie importu zaznaczył się spadek przywozu produktów żywnościowych, a więc przedewszystkiem: ryżu, tłuszczów, tytoniu i owoców. Wartość zmniejszonego importu wynosi 2 milj. zł. W porównaniu z miesiącem poprzednim nastąpiła zwyżka wartości przywozu maszyn w wysokości 7.900.000 zł.

W dziale eksportu nadwyżka wywozu w ciągu lipca w porównaniu z czerwcem wynosi 38.900.000. W szczególności zwiększył się wywóz artykułów spożywczych, z czego żyta za 6.700.000, owsa za 2.000.000, cukru 2.000.000, bekonu 5.000.000, masła 4.500.000, oraz węgla 7.700.000.

Bezmyślny wybryk domorosłego dowcipnisia

Wczoraj w godzinach wieczorowych zaalarmowano Pogotowie Ratunkowe na ulicę Aleksandrowską gdzie w aptece J. Kahana miał leżeć otruty sublimatem człowiek. Po przyjeździe na miejsce okazało się że podobnego wypadku wogóle nie było a alarm był smarkaczowskim wybrykiem jakiegoś domorosłego dowcipnisia. Policja wdrożyła dochodzenie celem pociągnięcia winnego do odpowiedzialności. (p)

Przesunięte przystanki

Z powodu prowadzonych obecnie prac przy asfaltowaniu nawierzchni na ulicy Piotrkowskiej, prawie wszystkie przystanki tramwajowe zostały przesunięte z dotychczasowego miejsca na drugą stronę rogu ulicy.

Warto zaznaczyć, że tymczasowe znaki przystanku są zbyt małe i wskutek tego nietylko pasażerowie stoją niepotrzebnie na dawnych miejscach, a nawet motorniczowie niezawsze zauważają zmianę przystanku. (bip)

Z Cechu Stolarzy w Łodzi

Wzywamy wszystkich naszych członków mających uczni w swych zakładach, a nie wpisanych w cechu, do zgłoszenia i rejestrowania takowych w dniach od 26—31 sierpnia b. r. w godz. od 6—8 wiecz., w lokalu cechu przy ul. Kopernika 27.

Zarząd.

Pobił swego lokatora

Przy ul. Kielbacha 7 zamieszkały tam Motel Kudlak miał pójść do wojska na 2 lata, wobec czego postanowił mieszkanie swe odstąpić, by żona i dziecko utrzymywały się z pieniędzy uzyskanych z odstępnego.

Tymczasem gdy Kudlak przybył do gospodarza domu Weisberga by załatwić z nim sprawę przekazania mieszkania innemu lokatorowi, Weisberg pobił go tak dotkliwie, że Kudlak zmuszony był udać się o pomoc do lekarza. (bip)

Na kongres statystyczny

W dniu wczorajszym rozpoczęła w Warszawie swe czterodniowe obrady 18 sesja międzynarodowego instytutu statystycznego.

Na kongres statystyczny wyjechał z ramienia magistratu m. Łodzi naczelnik wydziału statystycznego p. Edward Rosset. (bip)

Upadek zdrabiny

Mieszkaniec Kocianowic pod Pabjanicami Roman Harp, reperując dach remizy tramwajowej w Kocianowicach spadł z drabiny i uległ wstrząsowi mózgu. Do nieprzytomnego zawezwano Pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz przewiózł go do szpitala im. Poznańskich

Zamach samobójczy

Przy ulicy Nawrot 81 popełniła w bramie domu tego zamach samobójczy dziewczyna, która napiła się nieznanej trucizny. Z dowodów posiadanych wynika, że nazywa się ona Helena Bączkowska zam. przy ul. Wysokiej 16. (p)

Wyjaśnienie

W związku ze sprawozdaniem z kongresu piekarstwa polskiego, w Poznaniu w dniach 28 i 29 lipca r. b. Zarząd Cechu Piekarskiego w Łodzi komunikuje, że na omawianym kongresie wbrew doniesieniom prasy byli obecni z ramienia Cechu, a zatem z Łodzi 3 delegaci a mianowicie p. p. Siewierski Franciszek, Ewich Bolesław i Kaczorowski Ludwik oraz starszy Cechu p. Wandachowicz Jan i kierownik sekretarjatu Cechu p. Wolski Stanisław.

Sprostowanie

W związku z notatką w Nr. 228 „Hasła Łódzkiego" z dnia 21-go b. m. p. t. „Szosa asfaltowa Łódź—Pabjanice" proszę o umieszczenie na mocy art. 30 i 32 rozp. Prez. Rz. P. z dnia 10. V. 1927 r. (Dziennik Ustaw Rz. P. Nr. 1 poz. 1 1928 r. o prawie prasowem w najbliższym numerze następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest jakoby Starostwo powiatu łódzkiego zawarło umowę z zagranicznym przedsiębiorstwem w sprawie wyasfaltowania szosy Łódź—Pabjanice, gdyż umowę zawarł Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych w osobie Dyrektora inż. Bronisława Stawiskiego, na podstawie upoważnienia Ministerstwa Robót Publicznych, któremu w tej sprawie przedstawiony został wniosek ze strony Urzędu Wojewódzkiego.

Przedsiębiorstwo, któremu oddana została robota wykonania asfalto—betonu, jest krajowe, nowozorganizowane, które wykonywa asfalto-beton systemem angielskim, lecz z materjału wyrobu krajowego.

W roku bieżącym wykonanych będzie tylko 1 i pół klm. i to 1 klm. na dzikim bruku na drodze Łódź—Pabjanice i pół klm. na drodze szosowej Łódź—Piotrków. Oba odcinki wybrano bezpośrednio od granic m. Łodzi.

Asfaltowanie dalszych przestrzeni zależna będzie od przyszłych kredytów Ministerstwa Robót Publicznych.

Za Wojewodę:
M. SYSKA.
P. o. Naczelnika Wydziału Bezp. Publicznego.

Czego żąda handel europejski

w obrocie towarowym z zagranicą

Każdego eksportera interesować muszą m. in. normy kredytowe przyjęte w obrocie towarowym w poszczególnych krajach, wedug których może się on orjentować co do finansowych możliwości eksportu. Zebrane poniżej dane, odnoszące się do poszczególnych krajów europejskich stanowią niewątpliwie w pewnej mierze czynnik orjentacyjny w tej dla eksportera tak ważnej dziedzinie i zasługują na baczną uwagę.

Anglja. Przeważnie płacą z potrąceniem 2 proc. po 30 — 45 dniach.

Belgja. Wypłaty zależne są od branż. Przeważnie udzielane są kredyty 30 dniowe licząc od końca bieżącego miesiąca dostawy i otrzymania towaru. Unikają sporów i wywiązują się solidnie.

Bułgarja. żąda 90 — 180 dni kredytu wekslowego. Obroty nieznaczne.

Danja. Przy dogodnych warunkach płaci część należności zaraz przy otrzymaniu towaru, reszta po 30 dniach z potrąceniem 2 — 3 proc.

Estonja. Z nieznanemi firmami zaleca się ostrożność przy zawieraniu umów. Odbiorcy żądają długoterminowych kredytów, do których przyzwyczaili ich Niemcy. Terminy płatności 3 — 6 a nawet 12 miesięcy uważają za normalne. Anglja i Ameryka żądają 1/4 zadatku, a resztę należności w częściowych spłatach z możliwą gwarancją.

Finlandja. System wypłat różnorodny tak np. za towary kolonjalne, artykuły żywności, płacą gotówką przy wydaniu dokumentów przez banki miejscowe. Za manufakturę 90 dni od daty faktury, albo 30 dni ze skontem do 4 proc. Towary żelazne, narzędzia rzemieślnicze i gospodarcze netto po 45 dniach od daty faktury. Przy zamówieniach kolejowych i dostawach dla fabryk możliwe są wypłaty zgóry. Weksle wydają niechętnie.

Francja. Zasadnicze zaofiarowania odbiorców są: gotówka przy 3 proc. skonto, albo po 30 dniach od daty otrzymania towarów z potrąceniem 2 proc. lub 90 dni netto przyczem miesiąc dostawy się nie liczy. Ceny możliwe we frankach z dostawą franco dom odbiorcy. Wobec polskich dostawców uwydatnia się wyróżniająca punktualność i kulancja.

Grecja. Brak kapitału uniemożliwia rozwój przemysłu własnego i kraj skazany jest na przywóz. Ceny przeważnie w funtach szterlingów cif port odbiorcy, z zaliczką 1/3 sumy faktury lub akredytywa bankowa. Stwierdzić należy częste szykany i odmowy przyjęcia towarów po przybyciu na miejsce, wobec tego wypłata po otrzymaniu listów frachtowych powinna być stosowana w wyjątkowych wypadkach u znanych firm, które pokrywają towar krótkoterminowemi wekslami, innych warunków wypłat należy unikać. Pozatem byłoby pożądane zastrzeżenie, że o ile towar nie będzie wykupiony w terminie umówionym w banku — towary powinny być oddane na przechowanie w wolnocłowych skła-

Przy dostawach maszyn reguluje się 1-3 przy zamówieniu: 1:3 przy wysyłce i 1-3 przy wydaniu duplikatów frachtowych przez banki.

Hiszpanja. W pojedyńczych wypadkach płaci przy odbiorze ładunku, albo po 30 dniach a wreszcie weksle 3 miesięczne. Warunków wypłaty z góry piśmiennie nie chcą akceptować i dlatego należy się posiłkować miejscowymi zastępstwami.

Holandja. Warunki wypłaty nie są ustalone, i zależą od konkurencji w danej branży i chwilowej konjunktury. Zaliczek zasadniczo nie dają. W zwyczaju są umowy po 30 dniach od daty faktury i doliczeniem 14 dni od okazania tejże — niektórzy odbiorcy żądają 2 proc. skonta. Wyjątkowo solidnym firmom udzielają kredytów na 3 miesięczne weksle. Eksporterzy, którzy znają kraj i klijentelę chętnie wysyłają towary z płatnością za dokumentami w porcie.

Jugosławja. żąda 6 miesięcznego kredytu wekslowego, ogólnie zaleca się weksle z gwarancją znanych banków. O otwartych kredytach może być mowa wyjątkowo u znanych i sprawdzonych przez wywiady firm.

Łotwa. Wobec trwającej ciasnoty finansowej, żądają długoterminowych kredytów. Dostawcy zaś nieprzekraczają trzech miesięcy. Za towary kolonjalne i żywnościowe regulują w przeciągu 30 dni za konosamentem.

Norwegja. Przy większych objektach płacą zadatki, pozatem żądają tylko drobnych kredytów. Najczęściej płacą po 30 dniach od daty otrzymania towaru z potrąceniem 2 — 3 proc. skonta, albo za cedułę frachtową przez domy transportowe, banki lub zastępców.

Szwecja. Zwykłe warunki 30 dni i 2 proc. za gotówkę wzgl. 90 dni netto. Za surowce prawie zawsze przy wydaniu listów frachtowych. Anglja i Ameryka przyznaje 3 do 4 mies. kredyt wekslowy. W razie uchybienia terminów dostawy, służy prawo odmowy przyjęcia towaru.

Węgry. Ogólnie przyjęty jest kredyt 2 — 3 mies. Niektórzy odbiorcy żądają do 9, a nawet 12 mies.

St. Kr.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
FALA 1395 m.
22 sierpnia.

11,56 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej z Krakowa.
12,05 — Koncert płyt gramofonowych.
12,50 — Wiadomości z PWK.
15,20 — Odczyt p. t. „Przegląd polityki międzynarodowej za m. lipiec" — wygł. dr. J. Grabowiecki.
15,40 — Komunikat gospodarczy.
16,30 — Program dla dzieci: a) transmisja z Krakowa, b) koncert z płyt gramofonowych.
17,15 — Komunikaty przygodne.
17,25 — Odczyt p. t. „Uzupełnienie korpusu podoficerskiego i oficerskiego w wojsku polskiem" — wygł. kpt. Wiesiołowski.
17,50 — Ostatnie nowiny z PWK.
18,00 — Koncert solistów.
19,00 — Rozmaitości.
19,25 — Komunikat rolniczy i meteorologiczny.
19,56 — Sygnał czasu.
20,05 — „O zwierzętach w morskich głębinach" opowie dyr. muz. zoolog. prof. W. Roszkowski.
20,30 — Koncert wieczorny orkiestry dętej Al. Sielskiego.
22,20 — Komunikaty.
22,10 — Transmisja z „Qui Pro Quo" w Warszawie „Szkarłatne Róże" — w przerwie komunikaty.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.
Ostatnie 4 przedstawienia rewji „Kochajmy się".

Dziś i do niedzieli włącznie ostatnie cztery przedstawienia przed zamknięciem sezonu letniego nowej rewji „Kochajmy się" K. Tatarkiewicza i Stanfela, która wzbudziła prawdziwy entuzjazm wśród publiczności. Znakomicie dobrane numery składające się na imponujące pełne artystycznych wrażeń, widowisko.

Pomysłowa reżyserja K. Tatarkiewicza, tańce Szmarówny, śpiew Niemirzanki, Jurdzińskiej, Pillati, pogodny humor Winawera osiągnął w rewji zasłużone powodzenie.

Piękne melodje kompozycji Z. Białostockiego są zgodnie śpiewane przez całą rozbawioną widownię.

Teatr całkowicie zabezpieczony przed deszczem.

Polityka budowlana Polski

Pouczający przegląd na Wrocławskiej Wystawie Mieszkaniowej

Odbywająca się obecnie we Wrocławiu wystawa „mieszkań i warsztatów pracy", która skupia na sobie uwagę całej Europy środkowej, wprowadza na porządek dzienny publicznej dyskusji nowe próby rozwiązania problemu budowy mieszkań i wszelkiego rodzaju pracowni. W grupie „rewji zagranicznej" znajdujemy Polskę reprezentatywnie zastąpioną.

Stoisko polskie przyozdobione jest czerwono-białemi barwami narodowemi. Wybrany przez warszawskich architektów materjał, który uchodzić może za charakterystyczny dla obecnej wielkomiejskiej budowy mieszkań w Polsce, obejmuje dwie duże obramowane tablice oraz rysunki w rozmiarach kilku metrów kwadratowych. Tablice przedstawiają w szarej, zielonej i białej barwie plany budowy kolonji na Żoliborzu pod Warszawą, których realizację podejmuje Spółdzielnia dla budowy mieszkań.

Cyfry i dane statystyczne służą do wyjaśnienia planów, żywo ilustrowanych kilkoma ciekawemi zdjęciami fotograficznemi. Długi szereg czarno-białych rysunków długości kilku metrów przedstawia plany dużego kompleksu czteropiętrowych domów mieszkalnych, projektowanych przez miasto Łódź. Na jednym rysunku widzimy plany, nad któremi widnieją obrazy domów, a na drugim rysunku — prócz planów uwidocznione są te same obrazy w przekrojach. Chodzi tutaj o domy, obejmujące mieszkania jednopokojowe do trzypokojowych, a zatem o mieszkania dla szerokich sfer. Do tych planów i rysunków dołączone jest bardzo pouczające expose, które za pomocą powiększonych fotografji wyświetla kwestję ruchu budowlanego w Polsce. W dziale „trawników zagranicznych" wystawione zostaną w najbliższym czasie również plany, rysunki i modele placu sportowego nowo wybudowanej Warszawskiej Wyższej Szkoły Gimnastycznej.

Dane statystyczne, dotyczące gęstości zaludnienia, wykazują ogromną nędzę mieszkaniową. Dla złagodzenia tej klęski wybudowano według tego expose — w latach 1921—1929, przy finansowej pomocy Banku Gospodarstwa Krajowego, około 100.000 izb w większych miastach, a nadto takąż ilość bez pomocy rządowej w mniejszych miastach. Niedobór mieszkaniowy ocenia się wraz z Warszawą w przybliżeniu na 300.000 mieszkań. Materjał statystyczny przynosi także interesujące zestawienia kredytów budowlanych, rozdzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego pomiędzy poszczególne miasta Polski, nadto zestawienie wyników akcji kredytowej, podjętej przez wspomnianą instytucję w latach 1924—1928 na rzecz osób prywatnych, oraz dane, dotyczące zużytkowania na cele mieszkaniowe sum płynących z podatków od lokali i t. p. Tem statystycznem zestawieniem poparty wykład wykazuje w końcu niedostateczność owych sum i przedstawia zakrojony na dużą miarę projekt rozszerzenia ruchu budowlanego.

Polski widz, zwiedzający wystawę wrocławską, mimowoli stawia sobie pytanie, dlaczego ten tak cenny i pouczający materjał nie zostanie w Polsce uprzystępniony szerokim sferom publiczności, a przedewszystkiem, dlaczego tych wykresów nie widać na Powszechnej Wystawie Krajowej. W każdym razie pocieszający jest objaw, że kwestja polskiej polityki budowlanej zajmuje na wrocławskiej wystawie tak poważne miejsce.

M. K.

Pawilon Polski współczesnej

na Powszechnej Wystawie Krajowej

Skromnie w kąciku za Pawilonem Ministerstwa Poczt i Telegrafów wybudowano niewielki, ale estetyczny pawilonik, który zawiera najciekawsze bodaj z całej Wystawy eksponaty. Jest to Pawilon Polski Współczesnej poświęcony najważniejszym wiadomościom o Polsce, podanym jasno i zwięźle.

Pawilon został wzniesiony z inicjatywy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z funduszów przeznaczonych na ten cel przez Radę Ministrów oraz Zarząd P. W. K.

Najgłówniejszym eksponatem jest Mapa plastyczna Polski powierzchni około 22 m2, wykonana w skali poziomej 1.200.000, w skali pionowej 1.100.000. Na plastycznem tle rzeźby ukształtowania pionowego oznaczono granice Rzeczypospolitej, sieć rzeczną, sieć kolei żelaznych oraz miasta o zaludnieniu powyżej 50.000 mieszkańców. Mapa umieszczona jest poziomo w środku pawilonu na podium w kształcie foremnego ośmiokąta, którego boki odpowiadają czterem głównym i czterem pośrednim stronom świata.

W ścianach pawilonu miast szyb wprawione są diapozytywy (przezroczyste fotografje) w liczbie 186, charakteryzujące krajobraz, ludność, architekturę, przemysł i rolnictwo w Polsce. Posuwając się od ściany północnej wokół Pawilonu zobrazowane są: Warszawa i woj. warszawskie, Wilno i woj. wileńskie, woj. nowogródzkie, Polesie, Podole, Wołyń, Lwów i woj. lwowskie, Karpaty wschodnie, Beskid, Kraków, Pieniny, Tatry, Śląsk, Łódź, Poznań i woj. poznańskie, woj. pomorskie; dwie ściany poświęcone polskiemu morzu i Gdyni. Nad diapozytywami umieszczone są na matowych szybach barwne tablice, ujmujące graficzne najważniejsze wiadomości statystyczne o Polsce. Tablice w liczbie 28 charakteryzują: położenie Polski w Europie, ziemię i ludność, wielkie miasta, zniszczenie wojenne, kulturę i oświatę, rolnictwo, hodowlę, przemysł, handel, warunki pracy, majątek narodowy, oszczędność, komunikacje.

Budowy Pawilonu dokonała Dyrekcja P. W. K. według projektu architektonicznego p. Jana Witkiewicza-Koszczyca. Wszystkie eksponaty zostały przygotowane w Wydziale Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P., przyczem mapę plastyczną wykonano pod kierunkiem kpt. Szpindlera, diapozytywy zebrał p. J. Kołodziejczyk ze zbiorów najwybitniejszych artystów fotografów, a tablice o Polsce opracował p. M. B. Godecki, wykonał zaś artysta malarz St. Witoszyński.

Czy jesteś już członkiem Czerwonego Krzyża?

HASŁO SPORTOWE

Kolarski Bieg Dookoła Polski

Egzamin hartu ducha i ciała złożyli polscy kolarze

Słyszymy powszechne zdanie, że sport wychowując stwarza zarazem człowieka zdrowego i przystosowuje go do wielu potrzeb życiowych.

Stąd też wielkie imprezy sportowe są poprostu badaniem tego, co ludzie sobie przyswoili; są egzaminem praktycznym jednostek, które systematyczną pracą dochodzą do wyników.

Wielkie imprezy sportowe są objawem nadzwyczaj pożytecznym. Obok tego, że dają poznać niektórzy osobnicy swój talent, istnieje jeszcze zazwyczaj współdziałanie z resztą społeczeństwa w zakrojonych rzeczach.

Takąż to wielką imprezą sportową u nas jest zorganizowany Kolarski Bieg Dookoła Polski. W niepodległej Polsce jest to pierwsze na szeroką skalę przeprowadzone przedsięwzięcie, mające wielką wartość pod każdym względem.

Kolarski Bieg Dookoła Polski stał się u nas mimo swej młodości (już możemy śmiało powiedzieć) narodową cechą.

Kolarski Bieg Dookoła Polski ma dla naszych warstw olbrzymie znaczenie. Słyniemy z zapału, ale mamy mniej wytrzymałości.

Tej właśnie cierpliwości, tego męstwa uczy nas ta gigantyczna impreza.

Uczy ona nietylko zawodników wielu rzeczy, ale ma ona wpływ na naród, dając mu zapał, męstwo, wytrwałość.

Warunki, fizyczne człowieka doskonale nagina do niewygód, trudności i przeszkód. Czynniki zaś umysłowe narówni z fizycznemi zespala i harmonizuje.

I ten kto posiada ów zapał i wytrwałość, ten musi mieć silną wolę i ducha, ten musi być człowiekiem czynu.

Bo zmóc naturalne przeszkody, przejechać 2241 kilometra, może tylko **człowiek silny pod każdym względem.** Nie może zrobić tego słabizna; wyczyn taki jest dziełem człowieka z charakterem. **I tutaj spostrzegamy w całej pełni, że wychowanie fizyczne kształci jednostkę, tworząc z niej z biegiem czasu pożytecznego krajowi obywatela.**

Przejechać więc 2241 kilometrów, przeciwstawiając się przeszkodom może tylko ten, kto powoli do życiowych warunków się przyzwyczaja.

Dlatego też ci wszyscy, którzy zmogli te wszystkie piętrzące się przed nimi przeszkody, ci wszyscy dowiedli, że i Polska w wyścigu narodów na polu wychowania fizycznego bierze udział.

I mimo tego które zajęli miejsca dowiedli, że posiadają to czego nam brak: wytrwałość.

Wytrwałość z silną nieugiętą wolą zwycięstwa.

Tym zaś, który w tej szlachetnej rywalizacji osiągnął zwycięstwo jest **Józef Stefański.**

I nie odmawiamy innym przez to, jeżeli powiemy, że zdystansować rywali i z 70 startujących zwyciężyć może jednak najlepszy.

Człowiek o stalowych nerwach, z wolą i charakterem może tylko ubiegać się o sukces.

W 12—tu etapach zwycięzca II Biegu zajmował kolejno następujące miejsca: 1, 1, 5, 3, 2, 9, 1, 2, 1, 2, 3 (dziesiąty etap w grupie). A więc odniósł cztery zwycięstwa, zajął trzy drugie miejsca, dwa trzecie, jedno piąte i raz jeden znalazł się na krańcu pierwszej dziesiątki.

Wynik to naprawdę wspaniały, a zwycięstwo w całej pełni zasłużone. Wyczyn tego kolarza jest pierwszorzędny.

Stefański zabłysnął już na początku sezonu, zdobywając szosowe mistrzostwo Polski, a obecnie powtórnie potwierdził swój talent.

Z 70 rywali on uzyskał tytuł najlepszego kolarza Polski.

Jak wielki to był wysiłek o tem świadczy fakt wycofania się większej części zawodników.

Zaciekły rywal i groźny zawsze konkurent Michalak zajął drugie miejsce, będąc dla zwycięzcy przez cały czas biegu najgroźniejszym przeciwnikiem.

Trzecie miejsce zajął młody kolarz łódzki Kołodziejczyk z Unionu. Z biegiem lat napewno stanie się on doskonałym zawodnikiem.

Zeszłoroczny zwycięzca Więcek uplasował się na czwartem miejscu. W tym roku doskonały szosowiec był w słabszej formie i dopiero w końcowych etapach „przychodził powoli do siebie".

Piąte miejsce zajął młody Korsak — Zalewski, obok Kołodziejczyka wybijający się talent.

W drugiej piątce znaleźli się Konopczyński Władysław, Olecki Wiktor, Kłosowicz, Tropaczyński, Daniel, a więc nowe asy.

Dwudziestu dwóch kolarzy zajęło jeszcze miejsca w ogólnej klasyfikacji.

Jak więc widzimy Bieg Dookoła Polski był egzaminem o mistrzostwo woli, siły fizycznej, a temsamem szos polskich.

Możemy być dumni z tego, gdyż dotychczas jedynie Francja ma podobną imprezę

Inne państwa pozostają więc w tyle za nami.

Wspaniała ta impreza jest godna podziwu i organizatorom należą się słowa uznania, że dali pole do wyjawienia się talentów z pośród tylu polskich kolarzy i stanęli do wielkiego wyścigu narodów na tem polu.

Pragnieniem tylko naszem, aby rok przyszły zastał u startu drugie tyle i u mety więcej niż obecnie, gdyż nabrali już doświadczenia.

B. S—cki.

Czechosłowacja - Polska

Spotkanie lekkoatletyczne pań

W nadchodzącą niedzielę w Król. Hucie rozegrany zostanie kobiecy mecz lekkoatletyczny Polska — Czechosłowacja. Oto składy obu drużyn: 60 m.: Smolova i Kurnickova (Czechy)—Walasiewiczówna i Breuerówna (Polska); 100 m. — Krausova i Kurnickova (Czechy) — Walasiewiczówna i Breuerówna (Pol.); 200 m. — Smolova i Hrebrinova (Czechy) — Walasiewiczówna i Breuerówna (Pol.); 800 m. — Prossova i Kunstmillerova (Czechy) — Kilosówna i Orłowska (Polska); 80 m. płotki — Simkova i Ronsarova (Czechy) — Schabińska i Freiwaldówna (Polska); wzwyż — Tomakowa i Homolkova (Czechy) — Krajewska i Janowska (Pol.); w dal — Smolova i Ronsarova (Czechy) — Walasiewiczówna i Sadkowska (Polska); kula — Vodickova i Vencova (Czechy) — Konopacka i Jasna (Polska); dysk — Vodickova i Vencova (Czechy) — Konopacka i Kobielska (Polska); oszczep — Peskova i Vidlakova (Czechy) — Lonka i Jasna (Polska); sztafeta 4x100 m. — Kurnickova, Krausova, Hrebrinova i Smolova (Czechy) — Breuerówna, Hulanicka, Sadkowska i Walasiewiczówna, rezerwa: Czajówna (Polska). Skok w dal z miejsca został z programu skreślony.

Mecz pływacki z Belgją

Na mecz pływacki Polska — Belgja, który odbędzie się 24 i 25 b. m. na pływalni PZP o godz. 16, Belgja przysyła następującą reprezentację: 100 m. Thienpondt i Gostenhovan, 400 m. — Guilini i Boone, 1500 m. — Cauvert i Boone, 200 m. st. klas. Compe i Parys, 100 m. na wznak — Thienpondt i Cibruyt, 4x 200 m. — Thienpondt, Gailini, Gostenhoven i Parys skoki — Vere i Walens. Panie: 100 m. Frock i Roeck, 400 m. — Bogaert i Slama, 200 m. st. klas. — Bogaert i Sutter, skoki — Slama i Pernet, jako ostatni punkt odbędzie się mecz water — polo. Skład drużyny polskiej bez większych zmian w porównaniu z reprezentacją na trójmeczu.

Szosowe mistrzostwa świata

W szosowych kolarskich mistrzostwach świata na 200 klm. w kategorji amatorów zwyciężył Bartalozzi (Włochy) 7:20:36 przed Bertonim i Brossym, zaś wśród zawodowców zatryumfował Ronsse 6:48:05 przed Franzem Bindą i Derwaesem.

Ognisko mistrzem Wilna

Mistrzostwo klasy A. okręgu wileńskiego zdobyła ostatecznie drużyna Ogniska.

Murzyni najszybszymi biegaczami

Ciągłe zwycięstwa w biegach krótkich amerykańskiego murzyna, Tolana potwierdzają raz jeszcze że rasa czarna posiada specjalne zdolności do sprintów. Przed wojną słynnym był murzyn Drew, który przez kilka lat był najszybszym człowiekiem świata. Po wojnie wyróżnili się jako skoczkowie Hubbard i Gourdin oraz Butller, zaś jako średniodystansowiec — Edwards. Wśród krótkodystansowców murzyni Therd, London i Tolan stoją na czele elity szybkobiegaczy świata.

Polonja (Warszawa) w Kaliszu

Polonja komb. pokonała w Kaliszu tamtejszą reprezentację 14:0.

Czetwertyński w kraju

Mistrz Polski w tennisie Czetwertyński, wrócił do kraju.

Westergaarden — Sztekker

Zwycięzca turnieju Teodor Sztekker walczy w dniu 1 września z Smithem Westergaarden w Warszawie o mistrzostwo Niemiec.

Sztekker zdobył tytuł ten wiosną i obecnie na wyzwanie Westergaarda stanął do walki, aby bronić swego sukcesu.

Życzymy mu zawsze powodzenia, a w tym ciężkim spotkaniu błyskawicznego zwycięstwa.

Koszykowe mistrzostwa

W pierwszych dniach września rozpoczną się w całej Polsce rozgrywki międzyokręgowe w piłkę koszykową o mistrzostwo Polski. Cała Polska podzielona została na cztery okręgi, przyczem Łódź przydzielona została do okręgu Kraków-Lublin. Zwycięzcy poszczególnych okręgów spotkają się w finale. Najwięcej szans zdobycia tytułu mistrza Polski mają drużyny: Czarna Trzynastka z Poznania Cracovia i Ł. K. S.

Jeźdźcy startują w Rydze

Nasi jeźdźcy zaproszeni zostali na międzynarodowe zawody konne w Rydze w dniach 20 — 22 września.

Tenisowe mistrzostwa Polski

W dniu wczorajszym w Poznaniu, rozpoczął się tyg. turniej tenisowy o mistrzostwo Polski na kortach AZS—u poznańskiego. Do gry panów stanęło 37 zawodników, do gry pań — 20, do gry podwójnej panów — 19 par, do gry podwójnej pań — 8, do gry mieszanej — 18 par, a do gry juniorów — 12 zawodników.

Ruch Górnośląski w Gdańsku

W sobotę i niedzielę ubiegłą bawiła w Gdańsku drużyna ligowa Ruchu z G. Śląska. W sobotę — spotkanie Polska z Gedanją — najlepszym klubem sportowym w Gdańsku dało wynik remisowy 2:2, niedzielne spotkanie z Klubem sportowym Policji Gdańskiej, — zakończyły się zdecydowanem zwycięstwem Ruchu 7:1.

Kino „RESURSA"
ul. Kilińskiego Nr. 123.

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych! 239

MUZUŁMANKA

(ROMANS w HAREMIE)

Wzruszający dramat rozgrywający się w tajemniczym i sławnym Tunisie, tam, gdzie niegdyś kwitnęła Kartagina.

Autentyczne zdjęcia na tle Tunisu, miasta, obyczaje i typy nigdzie jeszcze nie ujawnione.

W rolach głównych:

HUGETTE DEUFLOS i LEON MATHOFF

Następny program: **„SZKARŁATNE ROZE"**

Początek seansów w dni powszednie o godz.: 5,20, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9—2 pp. od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz

leczenie chorób **wenerycznych moczopłciowych i skórnych**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper

Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet Światło-Leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet

223 **PORADA 3 zł.**

Powrócił
Dr. med.
P. LANGBARD
Zawadzka 10, tel. 6-30
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8

Dr. med.
RÓŻANER
Dzielna 9, tel. 28-98

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla pań od 3—5 pp. 190

DR. HELLER
POWRÓCIŁ

Choroby skórne i wener.
ul. Nawrot 2. Tel. 79-89

Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne godz. 3—5 po poł., w niedz. od 11—2 pp. Dla niezamożnych **ceny lecznic** 224

Dr. WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25. Tel. 26-87.
powrócił
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 404

LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwarcową). Badanie krwi i wydzielin.
Przyjmuje od godz. 8—2, i 6—9 pp.
w niedziele i święta 9—1
Dla pań od 5—6 oddzielna poczekalnia

Różne

Natychmiast do sprzedania z powodu wyjazdu, zakład fryzjerski — damsko-męski z kompletnem urządzeniem. Wiadomość w administracji—od 9 do 12 i od 14 do 17.

Sprzedaż okazyjnie zakupionej biżuterji. „Preciosa". Piotrkowska Nr.123 w podwórzu 275

Wolne posady

Potrzebne panienki do obsługi gości. Bar „Kuchmistrz Polski", Kilińskiego 78 339

Bufet klubowy „RESURSA"
PRZY TOW. RZEMIEŚLNICZEM
ul. Kilińskiego Nr. 123.

pod kierownictwem **STANISŁAWA SZYMANKO**
b. kuchmistrza restauracji „TIVOLI"

Wydaje OBIADY, ŚNIADANIA i KOLACJE

Bufet zaopatrzony w pierwszorzędne trunki krajowe i zagraniczne oraz duży wybór zakąsek pierwszorzędnej jakości. 167

Do akt 1358 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi. A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. ogłasza że w dniu 3 września 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza pod Nr. 3/5 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Alfreda Reichmana i składających się z warsztatu tkackiego mechanicznego ocenionych na sumę 450 Zł.

Łódź, dnia 17 sierpnia 1929 r.

Komornik: A. ŁAGODZIŃSKI.

Do akt Nr. 1305 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 30 sierpnia 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Cegielnianej pod Nr. 101 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Izraela Tyllera i składających się z maszyny do pisania ocenionych na sumę 550 Zł.

Łódź, dnia 13 sierpnia 1929 r.

Komornik: A. ŁAGODZIŃSKI.

Do akt Nr. 871 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 3 września 1929 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Narutowicza Nr.41, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Abrama Gelade i składających się z mebli, ocenionych na sumę 2080 zł..

Łódź, dnia 16-go sierpnia 1929 r.
KOMORNIK
A. Łagodziński.

Do akt Nr. 1703 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 30 sierpnia 1929 r. od godziny 10-ej r. w Łodzi, przy ulic Kilińskiego pod Nr. 44 odbędzie si sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Szmula-Icka Kozłowskiego, składających się z maszyny do szycia i toaletki ocenionych na sumę 550 zł.

Łódź, dnia 8-go sierpnia 1929 r.
KOMORNIK
A. Łagodziński.

Do akt Nr. 1650 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 sierpnia 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. J, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „B. P. Lewkowicz" i składających się z 5 sztuk towaru damskiego „ryps" ocenionych na sumę 1100 zł.

Łódź, dnia 1 sierpnia 1929 r.
KOMORNIK
A. Łagodziński.

Do akt Nr. 821 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi A. Łagodziński zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 3 września 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Traugutta 1, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Henocha Gutmana, składających się z maszyny do pisania, kasy ogniotrwałej i innych ocenionych na sumę 974 zł.

Łódź, dnia 1-go sierpnia 1929 r.
KOMORNIK
A. Łagodziński.

Do akt Nr. 1729 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi A. Łagodziński zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 3 września 1929 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 60 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących doBorucha P.Lewkowicza, składających się z 5-ciu sztuk towaru „kasza", ocenionych na sumę 1100 zł.

Łódź, dnia 13-go sierpnia 1929 r.
KOMORNIK
A. Łagodziński.

Do akt. Nr. 1733 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego XIII rewiru w Łodzi Stanisław Dulkowski, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 30 sierpnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Zielonej Nr. 5 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Arona Koplowicza i składających się z 20 sztuk satyny, 100 kg waty i 100 kołder ocenionych na sumę 2100 zł.

Łódź, dnia 21-go sierpnia 1929 r.
KOMORNIK
S. Dulkowski

Do akt Nr. 1922 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego XIII rewiru w Łodzi Stanisław Dulkowski, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 30 sierpnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Zielonej Nr. 30 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Firmy „J. Bellman i S-ka składających się z materjałów jedwabnych, ocenionych na sumę 421 zł.

Łódź, dnia 16-go sierpnia 1929 r.
KOMORNIK
S. Dulkowski

Do akt. Nr. 1920 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego XIII rewiru w Łodzi Stanisław Dulkowski, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 30 sierpnia 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Aleje I Maja 4. odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Alfreda Borisza, składających się z szarpacza, ocenionych na sumę 1425 zł.

Łódź, dnia 21-go sierpnia 1929 r.
KOMORNIK
S. Dulkowski

Do akt Nr. 274 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ulic. Kilińskiego Nr. 55 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw ogłasza, że w dniu 30 Sierpnia 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulic Węglowej Nr. odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Firmy „Łódzka Spółka Węglowa" Sp. z ogr. odp. i składających się z 300 korcy węgla „kostka Nr.2" ocenionych na sumę 1530 zł.

Łódź, dnia 13-go sierpnia 1929 r.
KOMORNIK
A. Łagodziński.

Do akt Nr. 68) 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 3 września 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Narutowicza 45, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Konstantego Rayskiego składających się z pianina ocenionych na sumę 580 złotych

Łódź, dnia 16-go sierpnia 1929 r.
KOMORNIK
A. Łagodziński

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym	mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa	„	„ 5.—
Zagraniczna	„	„ 8.—
Odnoszenie do domu	„	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 gr.	za wiersz milimetr.	1 łam	(strona	4 łamy)
W tekście	40 „	„	1 „	„	4 „
Za tekstem	30 „	„	1 „	„	4 „
Nekrologi	30 „	„	1 „	„	4 „
Zwyczajne	10 „	„	1 „	„	(10 łamów)

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Odbito w drukarni własnej. Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: Adam Zuczkiewicz